

SŁOWO

Wilno, Środa 6 czerwca 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 223. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja: sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWIEŻE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
 GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
 HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”
 KLECK — Sklep „Jedność”
 LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
 ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”
 MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
 NIEŚWIEŻ — ul. Ratyszowa — Księgarnia Jazwinińskiego
 NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
 N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
 DRUJA — Kowkin

USZMIANA — Księgarnia Spółdz, Nancz.
 PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
 PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
 POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
 STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
 SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
 SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
 ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 5
 SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skł. apteczny
 WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
 WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, w szczególności 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.264
 W sprzedaży detal. cena jednego nr-u 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem
 Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

OENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrów 1-azpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Czy naprawdę tak trudno zdobyć się na zbiorowy, decydujący czyn

„Oriens”, jak się zdaje, wyczerpał zasób efektywnych, ale stale wymagających sprostowania, danych statystycznych, dotyczących niezwykłego rozwoju obrządku wschodniego i więcej uwagi zaczął poświęcać zagadnieniom zasadniczym.

Należy się z tego cieszyć szerzej. W ostatnim zeszyte „Oriensu” ukazał się wstępny artykuł na temat rozszerzającej się akcji bezbożniczej i konieczniejszej zdecydowanej, zbiorowej walki z nią.

Oto szereg zdań z tego artykułu: „Zwycki bolszewizm nie zadawał się wyrugowaniem wpływów religijnych z życia publicznego, lecz postanowił zlikwidować religię, jako organizację i usunąć źródło religijnej wiary w Boga — z umysłów ludzi. W krajach niebolszewickich dotąd mało kto zdaje sobie sprawę z tego, jak dalece urzeczywistnienie tego uchwałonego planu już się w Rosji dokonało”.

„O ile chodzi o katolicyzm, wygaśnięcie kultu Pożego (w Bolszewji) — biorąc rzecz po ludzku — jest bliskie”.

„Kreml moskiewski jest prawdziwym Watykanem dla ateistycznej misji w świecie, jak Watykan rzymski jest Kremliem szerzenia w świecie chrześcijaństwa”.

„Przed chrześcijaństwem stanął dylemat: być, czy nie być”.

„Polska winna przygotować kadry chrześcijańskich duchowych krzyżowców. Tragizmem sprzeniewierzeniem się swej misji byłoby dla niej zapomnienie o tem i zasypianie pod dźwięki kołysanki o zasługach ojców”.

Oto szereg zdań, wyjętych z artykułu; oto jednocześnie streszczenie myśli przewodniej.

Ani stwierdzenie niebezpieczeństwa dla świata bolszewickiej akcji bezbożniczej, ani nawoływanie do przeciwstawiania się jej nie jest czymś nowym. I dobrze, iż nie jest nowe: im częściej się o tem mówi, im szerzej rozpowszechnia się świadomość stanu rzeczy, tem jest lepiej.

„Ale szkoda, że nie jest czymś nowym i to, że wciąż się powtarza zaćmienie akcji przeciwbebożniczej. Do walki wzywa się wyłącznie kapłanów, kapłanów katolickich.”

W artykule, o którym mowa, wskazuje się na wielkie znaczenie studjum Wschodu, które katolickim uzołnionom zaleca Pius XI, i tylko się wyraża życzenie, aby to studjum było nieco rozszerzone:

„Rozszerzone studjum Wschodu jest nieodzowne naszym duszpasterzom, by skuteczniej umieli ochronić

swój własny lud przed propagandą niewiary, która nawet na łalach eteru dochodzi do jego uszu”.

Nikt nie zaprzeczy, iż kapłani muszą być jak najlepiej przygotowani do walki z ateizmem, ale bardzo wątpić można, aby sami kapłani mogli przeciwstawić się doskonale zorganizowanej akcji bezbożniczej, kierowanej z Kremla i mającej pełnych inicjatyw wykonawców na całym świecie.

Bolszewicy do walki z religią wciąż gajają jak najszersze warstwy i używają najprzeróżniejszych środków w celu ośmieszenia praktyk religijnych i przekonania ogółu o tem, że „bóg” (z jak najmniejszej litery) jest tylko mitem, stworzonym przez burżujów w celu skuteczniejszego ciemnienia proletariatu.

Walka z bezbożnictwem, wyprodukowanym w Bolszewji, nie jest łatwą i wymaga różnych metod. Bolszewicy, zwalczając religię, posługują się różnymi środkami: specjalnymi ustawami, bezwzględnie wprowadzanymi w życie przez aparat państwowy, — argumentami „naukowymi”, ogłaszaniem pod najpiękniejszą brzmieniem frazami powag naukowych, — kpianiami na zdolniejszych satyryków, dziełami talentowanych literatów i artystów.

My chcemy przeciwstawić armii bezbożników garstkę kapłanów, wygłaszających budujące kazania!.. Jaki będzie skutek, łatwo sobie wyobrazić!..

O frontie przeciwateistycznym mówić nie trzeba: jeżeli nie stać nas na zorganizowany na wielką skalę czyn zbiorowy, — lepiej już milczeć. Najpiękniejsze aforyzmy i najszlachetniejsze plany nie na wiele się zdadzą, gdy nie zostaną połączone ze śmiałym czynem, zakrojonym na wielką skalę.

Pierwszym, nieodzownym warunkiem skuteczności akcji przeciwbebożniczej jest wezwignięcie do pracy i należyte wyzyskanie wszystkich twórczych sił narodu.

Odpowiednio wyszkoleni kapłani mogą stanowić tylko sztab główny, natomiast nietylko w charakterze szeregowców, ale i na stanowiskach dowódców musieliby się znaleźć laicy wszystkich stanów i zawodów, a nawet — wszystkich stopni religijności. Oprócz prawdziwych religijnych, głęboko wierzących i praktykujących ludzi musiałoby się znaleźć miejsce i dla ostatecznie-religijnych osób i dla tych, którzy widzą w religii przedewszystkiem pierwiastki wychowawcze, i dla tych, którzy trzymają się praktyk religijnych inercją tradycji. Jednostki mniej wyrobione mogły-

by się wyrabiać i duchowo dojrzewać w toku walki, oddając jednocześnie wielkie usługi prowadzonej akcji.

Drugim koniecznym warunkiem poważnie pomyślanej akcji przeciwateistycznej jest wyjaśnienie i unormowanie stosunku do prawosławnych.

Wciąż się myśli o przyszłej Rosji: „Rosję trzeba będzie zdobywać najpierw dla Boga. „Rosję” trzeba zdobywać dla Boga nawet w zachodniej Europie i innych częściach świata”.

„Ale kto mianowicie ma zdobywać tę mityczną Rosję? I dlaczego tak chętnie, zęzliwie i serdecznie myśli się o ex-prawosławnych bolszewikach, a lekceważy się autentycznych prawosławnych, mieszkających wśród nas?..

Niekonsekwencja jest nietylko rażąca, ale i niebezpieczna. Mamy w stosunku do prawosławnych dwie taktyki: jedna na eksport z myślą o przyszłej Rosji, zmusza nas z łezką w oku i ręką na sercu do deklamacji na temat braterskich uczuć i znikomości dzielących nas różnic; druga, do wewnętrznego użytku, każe „Oriensowi” pokpiwać nawet z samego określenia „prawosławny”. Gdy się mówi o wyznawcach Cerkwi grecko-wschodniej, wyraz „prawosławny” drukuje się w cudzysłowie na znak tego, że prawdzi-

wymi prawosławnymi są tylko katolicy!..

„Oriens” rzuca pytanie: „Czy byłibyśmy zrozumiani, gdyby przyszło nam stanąć przed pokoleniem, które przeszło przez ateistyczną szkołę?”.

Napewno, — nie!.. Ale nietylko ateści nie rozumieją postawy obecnych „chrześcijańskich krzyżowców” (czy byli też i pogańscy krzyżowcy?) nie rozumieją tego wogóle wszyscy ludzie, którzy przeszli przez piekło bolszewickie, lub chociażby tylko zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa zarazy bolszewickiej.

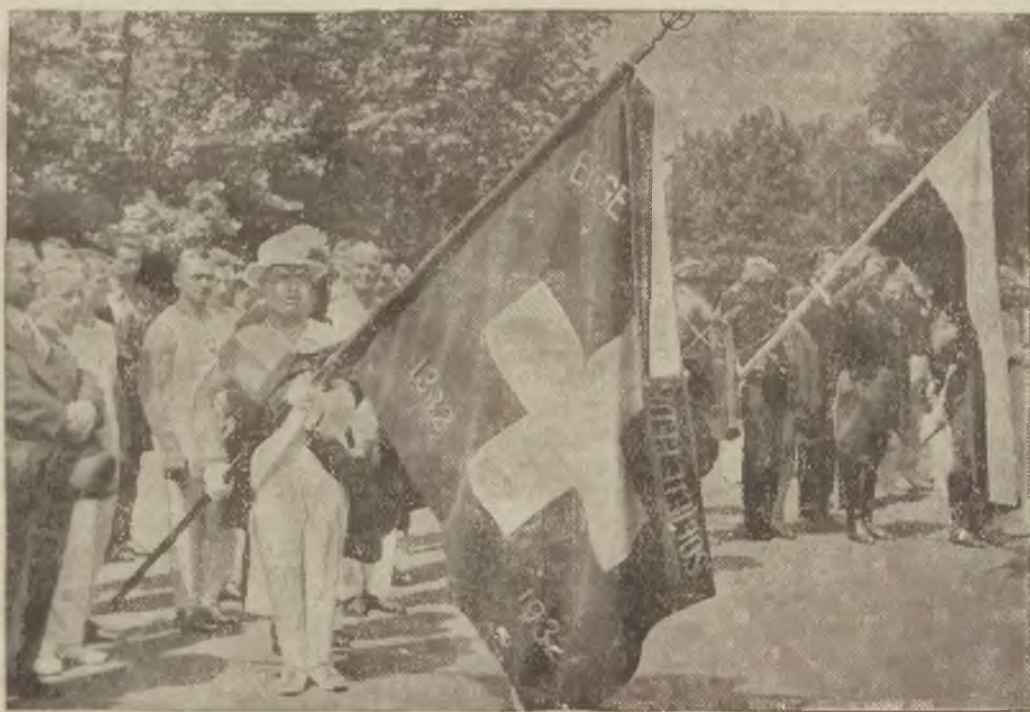
Po jednej stronie naszych granic państwowych widać zwarty front bezbożniczy, wysuwający swe pozycje głęboko na teren przeciwnika; — po drugiej — szlachetne marzycielstwo o akcji apostołkiej na ziemiach przyszłej, wyzwolonej Rosji i bezradne, jałowe spory o rzeczach małych i nieistotnych.

Tyle się zmarnowało czasu i energii, — tyle się jeszcze marnuje!..

Czy naprawdę tak trudno zdobyć się na zbiorowy decydujący czyn?..

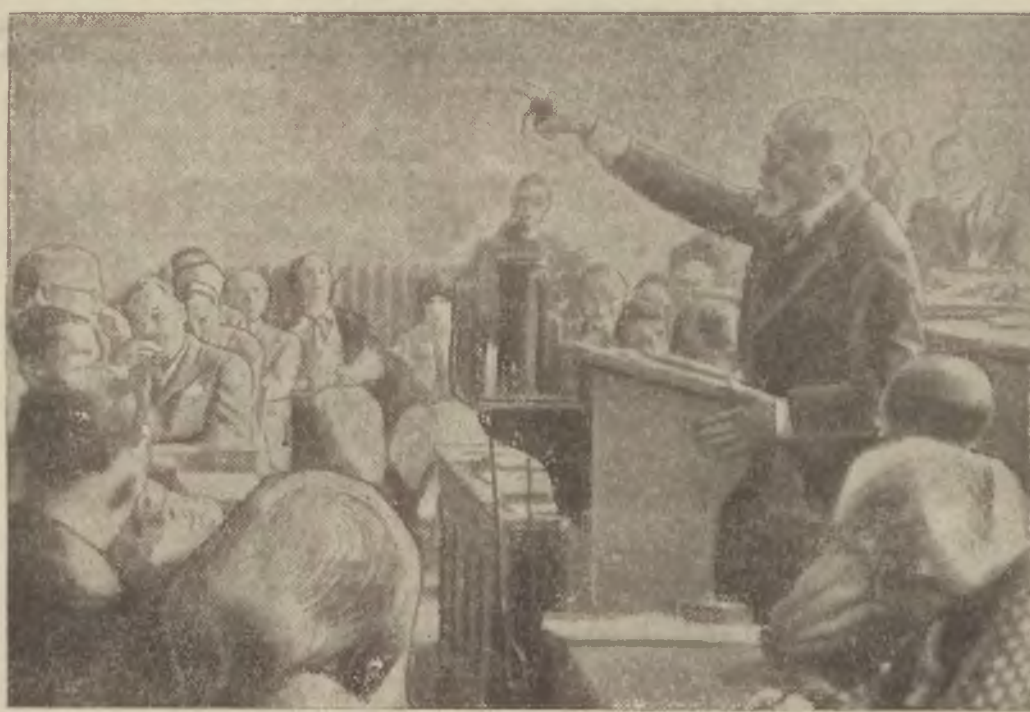
W. Charikiewicz.

Otwarcie światowych mistrzostw gimnastycznych w Budapeszcie



Sztandary poszczególnych organizacji gimnastycznych przed grobem nieznanego żołnierza. Gimnastyczne mistrzostwa świata w Budapeszcie rozpoczęły się holdem przedstawicieli różnych krajów, złożonym poległym na wojnie światowej

Sensacja konferencji rozbrojeniowej



Francuski minister spraw zewnętrznych Barthou przemawia w Genewie. Mowa ta utrudniła wysoce sytuację międzynarodową na konferencji, nie przyczynając się bynajmniej do wyrownania przeciwieństw między Francją a Anglią

Prof. Schmidt w Moskwie

MOSKWA, PAT. — Dziś przybył tu prof. Schmidt z Uszakowem, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, oraz oddziały honorowe wszystkich odziałów broni. Przed dworcem oczekiwały przybyłych wielotysięczne tłumy delegatów fabryk i instytucji. Wszystkie pisma umieściły na czesie przybyłych artykuły powitalne.

Pogrzeb admirała Togo

TOKIO, PAT. — Odbył się dzisiaj pogrzeb admirała Togo. Uroczystość żałobna mimo skromnego charakteru, robiła podniosłe wrażenie. Wzdłuż drogi, którą kroczył orszak, ustawiły się tłumy ludności, by oddać ostatni hołd zmarłemu bohaterowi Japonii. W uroczystości żałobnej wzięli udział książęta i księżniczki krwi, najwyżsi przedstawiciele marynarki, armji, oraz liczni reprezentanci szeregu państw z granicznych.

Von Osietzky kandydatem do nagrody Nobla

STRASBURG, PAT. — Strasburska sekcja niemieckiej Ligi Praw Człowieka, skierowała do Komitetu Nagrody Nobla w Oslo pismo z propozycją nadania tegorocznej nagrody pokojowej Nobla znanemu pacyfistom niemieckiemu Karolowi von Osietzkemu, który znajduje się obecnie w obozie koncentracyjnym w Papenburg w Niemczech.

Pan Prezydent Rzplitej opuścił Kraków

KRAKÓW, PAT. W dniu dzisiejszym prezydent Rzeczypospolitej Mościcki wraz z małżonką i otoczeniem opuścił Kraków. Przed odjazdem prezydenta na dziedzińcu arkaadowym zamku królewskiego zebrał się przedstawicielstwo władz: woj. krakowski dr. Kwaśniewski, a-ca O.K. V gen. Luczyński, prezes sądu apelacyjnego Parylewicz, prezydent miasta dr. Kaplicki i in. Ustawiona była również kompanja honorowa ze sztandarem i orkiestrą. O godz. 13.25, prezydent Rzplitej pojechał z przedstawicielami władz i odjechał w kierunku Spały. Po drodze na ulicach miasta ludność zęgniała owacyjnie przejeżdżającego prezydenta.

Nota brytyjska w sprawie długów wojennych

LONDYN, PAT. Nota brytyjska w sprawie długów wojennych doręczona wczoraj w Waszyngtonie sekretarzowi stanu Hullowi, stwierdza, że rząd brytyjski ma przed sobą dwie alternatywy, albo zapłacić pewną sumę długu 262 mil. dolarów z tytułu raty przypadającej 15 czerwca, oraz dwóch poprzednich rat, albo też wstrzymać wszelkie wypłaty i czekać rewizji traktatu o długach wojennych. Rząd brytyjski czuje się zmuszonym przyjąć tę drugą alternatywę. Pierwsza bowiem oznaczałaby wszczęcie ściągania długów wojennych, gdyż wszelkie zapłaty Ameryce zmusiłyby Wielką Brytanię do zażądania od swoich własnych dłużników zapłaty, a to oznaczałoby odgrzewanie tych warunków, jakie istniały przed kryzysem światowym, a które w dużym stopniu do niego doprowadziły.

Regulamin służby w armji niemieckiej

BERLIN, PAT. Prezydent Hindenburg zatwierdził nowy regulamin o obowiązkach służbowych w armji niemieckiej, wprowadzając szereg zmian w dotychczasowych przepisach służbowych siły zbrojnej Rzeszy Niemieckiej. W nowym regulaminie skreślono wzmiankę, że 2 Rzesza jest republiką

Wciąż afery Stawiskiego

PARYŻ, PAT. — Komisja parlamentarna do wyświetlenia afery Stawiskiego przesłuchała ministra Flandrii i substytutę Cassaprau w sprawie odrzaccia rozpraw Stawiskiego, oraz agenta ogłoszeniowego t-wa „Foncie-re”, który udzielił wyjaśnień co do sposobu rozdziału ogłoszeń tego t-wa. Jak twierdzi socjalistyczny „Populaire”, pomiędzy dziennikami, które

Hitlerowcy pobili Litwinów

KRÓLEWIEC, PAT. — Prasa litewska donosi, że zaszedł wypadek po POŻAR W KOPALNI. BERLIN, PAT. W kopalni Buggin wydoobyto do wtorku 20 zwłok ofiar, zamurowanych w kopalni. Badanie wykazało, że śmierć nastąpiła u wszystkich wskutek zatrucia gazem.

CHOROBA CURIE - SKŁODOWSKIEJ.

PARYŻ, PAT. Skłodowska - Curie, jak twierdzi „Matin”, zachorowała na grype, jednak stan jej zdrowia nie budzi obaw.

PROCES O NADUŻYCIA W KIJOWIE.

MOSKWA, PAT. W wielkim procesie 29 oskarżonych o nadużycia w kijowskiej organizacji handlowej, 6 skazano na śmierć, 7-miu na 10 lat więzienia, a pozostałych na więzienie od jednego do 5 lat.

BADANIA NAD BAKCYLEM TRĄDU

WIEDEŃ, PAT. — „Wiener Medizinische Wochenschrift” donosi, że profesorowi Loewensteinowi udało się w wiedeńskim instytucie seroterapeutycznym wyhodować bakcyła trądu na bulionie z ryb morskich. Bakcył trądu był już znany dawniej, natomiast nie umiano go wyhodować.

STANOWCZO ZA GORĄCO

WASZYNGTON, PAT. — W Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., według danych, opublikowanych w „New York Post”, upały spowodowały śmierć 174 osób.

MARNY LOS POSŁÓW ŁOTEWSKICH.

RYGA, PAT. Rada ministrów postanowiła wstrzymać z dniem 1. 7. r. b. wypłatę diet poselskich oraz pozowią dotychczasowych posłów przywiejów, jakie posiadali z tytułu piastowania mandatów. Posłowie znajdujący się w areszcie już w bieżącym miesiącu diet nie otrzymają.

SILVA RERUM

O UNIwersYTET NA POMORZU

Pomorzanie walczą o posiadanie własnego uniwersytetu. Inne uniwersytety i akademie nie mogą ich zadowolić. Musi być uniwersytet na Pomorzu!

Pomorze będzie musiało wystarczyć sobie, winno mieć własny ośrodek pracy kulturalnej, musi mieć własne centra dyspozycji umysłowej, musi wytwarzać własne bogactwa duchowe — jednym słowem, musi mieć własną kuznię idei i własne laboratorium mózgowe. Musi mieć własny uniwersytet nie tylko jako zamknięcie systemu szkolnictwa na terenie dużego, swoistego, regionu, lecz przede wszystkim jako centrum kultury i ośrodek nauki, powołany do szlachetnego współzawodnictwa z szeregiem uniwersytetów i szkół wyższych i żeby stać się wśród placówek orzeczających na Wybrzeżu Bałtyckim, we wszystkich krajach bałtyckich.

Tak przemawia Instytut Bałtycki, który kieruje całą akcją. „Kuznia idei”, „laboratorium mózgowe”... Piękne to określenia! Swoją drogą, Pomorze jest szczytowo od Wilna: dla niego, „kuznią idei” jest uniwersytet, — dla Wilna, jak zapowiadają artyści i literaci, „kuznią twórczej myśli artystycznej” jest „Smoronia”!

Kurjer Poranny (151) streszcza memoriał Instytutu Bałtyckiego:

Nasza ambicja ogólnie — państwu — domaga się zajęcia odpowiedniej pozycji kulturalnej i naukowej w szeregu państw bałtyckich. Zaden z istniejących w Polsce uniwersytetów nie może współpracować nankowo z uniwersytetami rozsiętymi na wybrzeżach bałtyckich: w Kopenhadze, Kiloni, Gryfii, Gdańsku, Królewiecu, Rydze, Dorpacie, Leningradzie, Helsinkach, Stokholmie i nad Sundem w Göteborgu. Lukę tę wypełnić może jedynie Wszechnica Pomorska z zupełnie wyraźną orientacją w kierunku zagadnień bałtyckich.

Jakże właściwie ma wyglądać ta przyszła Wszechnica Pomorska i w jaki sposób może być powołana do życia w obecnych kiepskich czasach?

Pierwszym etapem winno być uruchomienie Pedagogium dla kształcenia elity nauczycielskiej szkół powszechnych. W skład grona nauczycielskiego Pedagogium powinni wejść ludzie nauki, zaprawieni w pracy twórczo — naukowej, nad zagadnieniami pomorsko — bałtyckimi, którzy posiadają aspiracje zdobywania katedry w organizowanym w przyszłości uniwersytecie.

Drugim etapem realizacji będzie uruchomienie uczelni wyższych o typie akademickim, o zasięgu możliwie najbardziej praktycznym. Wymogom tym odpowiadają trzy uczelnie, które mogą być uruchamiane stopniowo jako jednostki samodzielne lub części wielowydziałowej uczelni, a mianowicie: 1) wyższa szkoła handlu zagranicznego i transportów morskich; 2) akademja prawa administracyjnego; i 3) główna szkoła pomorska nauk politycznych i gospodarczych.

Szkoły te pomogą Pomorzu spełnić swoje specjalne posłannictwo w zorientowaniu społeczeństwa polskiego do zagadnień bałtyckich i pomorskich.

Potomek Marszałka napoleońskiego

handlarzem narkotyków

(far) Pan Altari, właściciel magazynu sportowego w Nizy, zauważył od pewnego czasu, że po każdym zakupie, jakiego czyni w jego sklepie nieznanemu mu automobilista, giną różne wartościowe przedmioty. P. Altari postanowił przeto zatrzymać swego klienta i wylegitymować go.

Klient — złodziej nie chciał podać swego nazwiska wobec czego władze zaprowadziły go przemocą do urzędu policyjnego. Tutaj złodziej nazwał siebie Dujacquirem. Policji nie wystarczyła ta informacja. Przeprowadzono dochodzenie, odnaleziono mieszkanie podejrzanego osobnika. W mieszkaniu wykryto cały skład różnych narkotyków, przede wszystkim duże ilości heroiny. Tajemniczy automobilista okazał się handlarzem narkotyków jednocześnie ujawniono jego rzeczywiste nazwisko. Jest to Ferdynand Berthier de Sauvigny, w prostej linii potomek znakomitego marszałka napoleońskiego Bethiera księcia Wagrama.

Znowu wielkie trzęsienie ziemi w Bengalji



Zdjęcie z poprzedniego trzęsienia ziemi w mieście Muzalfarpur. Okolice te nawiedziło ostatnio ponowne trzęsienie ziemi trwające zaledwie jedną minutę. Wystarczyło to by dawne pęknięcia ziemi potworzyły się na nowo. Wiele domów zostało zupełnie zniszczonych a ich mieszkańcy stracili dach nad głową.

Heroiczne poświęcenie misjonarza

Alzatezyk, ks. Wintz, z kongregacji misyjnej Ducha św. pracując wśród trędowatych w Senegalu, zaraził się sam trędem w r. 1929. Przewieziony do ojczyzny po długiej kwarantannie, izolowany od znajomych i krewnych, wyleczył się zupełnie.

W tych dniach nadeszła jednak wiadomość, że na Antyllach (w La Desorada) zmarł tamtejszy duszpasterz biednych trędowatych.

Ks. Wintz — mimo swych 60 lat i przebytej niedawno choroby — uprosił swych przełożonych, by mu pozwolili wyjechać na Antyllę i objąć posterunek w La Desorada.

Taki heroizm poświęcenia może dać jeno głęboka wiara i łaska Boża.

BURZE I NAWALNICE WE FRANCJI

(far) Z Francji donoszą o niezmiernych szkodach, jakie wyrządziły gwałtowne burze, które przeszły nad kilkoma departamentami. Towarzyszyły im ulewne deszcze i grad.

Nad miejscowością Calvados szalała nawałnica w ciągu kilku godzin, potem spadł grad wielkości jaj gołębi, który zniszczył całkowicie tamtejsze słynne sady i ogrody warzywne. W Coucamp, Lourvaden, Campandré i innych okolicach powodując spustoszenia i wielki spadek temperatury.

W okolicach Aunay i Orguet spadły ulewne deszcze, czego następstwem są wylewy licznych w tamtych stronach potoków i strumieni.

Przygoda Sven Hedina

(el). Od dr. Sven Hedina nadeszła depesza do Stockholmu, z Karlo w Chinach, wedle której, został on wzięty do niewoli przez oddziały powstańcze i dopiero po dłuższym czasie został uwolniony i mógł odbywać dalszą podróż do Lognor, Depesza stwierdza, że ocalenie poszczególnych członków ekspedycji należy zawdzięczać jedynie przypadkowi.

Sven Hedina znajdował się od września w podróży, wykonując zadanie powierzone mu przez rząd nordycki zbadań Azji Środkowej. Ekspedycja ta dostała się w środek zamieszek chińskich i była ostrzegana przez wojska powstańcze. Podczas pobytu w Karlo Sven Hedina został wzięty do niewoli i przez długi czas nie był pewny, co z nim uczynią. Dopiero zwycięstwo rządu Siniang zabezpieczyło mu dalszą podróż.

Tom Dyer przysięgał później, że ją tam uśmieci. Ale czy tego typu czynie zasługują na wiarę? Może czaszka Shakespeare'a zakopano gdzieś w Indiach. A może spoczywa gdzieś na strychu w domu potomków okradacza grobów? Potomków Toma Dyer'a obciążonych przekleństwem Shakespeare'a. Obciążonych tem przekleństwem dlatego, że napisał na grobie największego dramaturga wszystkich czasów i narodów brzmi:

„Błogosławiony, kto ten kamień uszanuje,
Przekłęty, kto dotknie moich kości!”

EL

Jak ukradziono czaszkę Szekspira?

Rewelacyjny pamiętnik młodego lekarza angielskiego. — Dla 300 gwinei. — Wyprawa z okradaczami grobów. Lord Oxford nie kupił czaszki. — Co się z nią stało?

Rewelacje E. T. Woodhalla ogłoszone ostatnio wzbudziły sensację w Anglii. Brzmiały one:

Zdumiewający napis przykuł mój wzrok, gdy przeglądałem onegdaj pożyczkę stroniczki niewielkiej książeczki z początku 19 wieku. Brzmiał on: „Jak ukradziono czaszkę Shakespeare'a?”

Początkowo byłem bardzo zdumiony a potem udałem się do biblioteki British Museum, by przeprowadzić badania, ile prawdy zawiera pamiętnik młodego lekarza mieniem Frank Chambers, owa pożyczka książeczka Frank Chambers osiadł pod koniec 18 stulecia w Alcester, małej wiosce, położonej o siedem mil od Stratford-on-Avon, jako lekarz. Z trudem potrafił on przystosować się do spokojnego żywota, prowincjonalnego, a nawet wiejskiego, lekarza. Ponieważ — jak się zdaje — nie był zbyt tożsamy, rozpoczął pisać dziennik. To, co ten dziennik zawiera umożliwiło mi odkrycie całego „sprzyśnięcia”, którego celem było ukradzenie czaszki Shakespeare'a.

Notatki dziennika odnoszą się do trzech lat życia autora i na początku zawierają dość interesujące szczegóły z życia. Dopiero w roku 1794 znajdujemy poraz pierwszy wzmiankę o grobie Shakespeare'a.

„Po kolacji — pisze autor — o-

Projekt bardzo dobry i doskonale przemyślany: uwzględniono i stopniowy rozwój, i kształcenie profesorów, i tworzenie elity nauczycielskiej, — jednego tylko nie przewidymano: co właściwie mają robić absolwenci przyszłego uniwersytetu?
Gdzie i jaką znajdą pracę?
Lektor.

nawiałyśmy uroczystości w Stratfordzie i kapitan Fortescue, w związku z tem zastanawiał się nad kwestją: czy portret Shakespeare'a w starym kościele miejskim, przedstawia potęgę tak, jak za życia wyglądał.

— Najlepiej będzie, gdy go wykopiesz, Johnie Fortescue — powiedział dr. Parr. — Chętnie przypatrę ci się przy tej robocie”. Na to na dmieni młody praktykant rabinicy Moore, że stary Horacy Walpole obiecał niejakiemu Jeremu Selwynowi 300 gwinei, o ile dostarczy mu czaszki Shakespeare'a.

Z dalszych notowań w dzienniku wynika, że młody lekarz postanowił wyciągnąć dla siebie korzyść z tej przygodki wówczas rzucanej uwagi. Horacy Walpole, który później został lordem Oxfordu, znany był jako człowiek bardzo rozumny, ale ekscentryczny, który miał manję zbierania najrozmaitszych rzeczy. Pomysł, by bez większego wysiłku zarobić trzyście gwinei, zdawał się wywiercać na młodym lekarzu nieodparte wrażenie. Uważał, że wykopanie czaszki z pod ziemi jest rzeczą dość prostą, zwłaszcza dla niego, jako lekarza.

Był to czas rozkwitu typów nie cofających się przed niczem, które tak przejmująco opisuje Dickens. Grassowali wówczas rabusie zwłok, najgorszego gatunku, którzy, gdy tych zwłok zabrakło, gotowi byli mordować za dobre pieniądze. Trzeba pamiętać, że wówczas nie było instytutów anatomicznych, w których studenci mogliby pracować. Także lekarze musieli używać pomocy rabusiów zwłok, jeśli im dla studjów ciała ludzkie były potrzebne.

W dzienniku swym opowiada Chambers, że wybrał trzech łobuzów

miejsowych: Harrego Culla, Toma Dyer'a i Hawtina, dla wykonania swego planu. Każdemu z nich obiecał wynagrodzenie w wysokości trzech funtów i — w razie powodzenia — tyle piwa, ile tylko zdołają wypić.

Pewnej bezksiężycowej nocy zimowej w roku 1794 spotkał się dr. Chambers ze swymi wybrańcami. — Miejsce ich spotkania był cmentarz za kościołem im. Trójcy Świętej w Stratford-on-Avon, Hawtwin otrzymał polecenie dawania baczności przed kościołem, Dyer i Cull wylamali drzwi kościoła, Zapalono latarnię i dr. Chambers wraz z wykradaczami zwłok znaleźli się w świątyni. Wedle jego wskazówek zaczęto „pracować” przy dwóch płytach kamiennych, naprzeciw głównego ołtarza. Postępowano ostrożnie, powoli wydłubując zaprawę wapienną i między kamieniami, aby nie pozostawić żadnych śladów swoich poczyną. — „Wszystko, co było między nami i Shakespeare'em — pisze dr. Chambers — to warstwa brunatnej ziemi, zmieszana z kawałkami spróchniałego drzewa i odłamkami szkła”.

Opis tej sceny i tego co potem nastąpiło, jest tak dokładny, że wyklucza njeł, aby opowiadanie to było zmyślenie.

Przedewszystkiem zaznacza Chambers, że odrazu szereg znak wskazywał na to, że grób był już poprzednio otwierany, ponieważ wydobyto niektóre przedmioty, które mogły się dostać do grobu dopiero po pochowaniu Shakespeare'a. Tak więc znalazł on kłacz metalowy, o średnicy dwóch i pół centymetrów z wyobrażonym nań herbem, pozatem kość palcową i biodrową — wszystko tuż pod powierzchnią.

Dalej pisze dr. Chambers dosłow-

nie: „W głębokości trzech stóp warstwa ziemi okazała się gęstszą i wilgotniejszą. Kazaliśmy ludziom odłożyć łopaty i kopać dalej rękami”.

— „Znalazłem go — odezwał się nagle Culla — ale to co wydobył, okazało się dużym, szarym kamieniem, Zaczęłem wątpić. Byłem gotów sądzić, że grób nic nie zawiera. Potem wydobył Tom Dyer czaszkę. Wziąłem czaszkę Shakespeare'a do rąk i przyglądałem się jej uważnie. Trwało to ledwie kilka sekund, gdyż czas był drogi. Następnie moi ludzie zajęli się ułożeniem ziemi, tak, aby wszystko wyglądało jak przedtem i wypełnili luki między płytami starą zaprawą wapienną, specjalnie w tym celu przyniesioną.

W ten sposób — jeśli można wierzyć dziennikowi dr. Chambersa, po pełniona została jedna z najobrzydliwszych kradzieży, a co do mnie nie mam żadnych przyczyn do powątpiewania w prawdziwość słów pamiętnika.

Obrobienie grobu nie przyniosło dr. Chambersowi powodzenia. Już następnego dnia wedle dziennika — odwiedził on Horacego Walpole, starego, ekscentrycznego zbieracza z Strawberry Hill. Tu został szorstko odprawiony. Lordowi, Oxfordu nie śniło się nawet wypłacić mu 300 gwinei i młody lekarz był wściekły z powodu tego rozczarowania. Na szczęście podczas tej rozmowy był obecny jeden z wspólnych znajomych tych obu i ten nie spoczął, dopóki nie wymusił na dr. Chambersie solennej obietnicy, że czaszkę umieści zpowrotem tam, skąd ją zabrał.

Tem niemniej tajemnica ta nie jest do dziś wyjaśniona. Nikt nie może stwierdzić, z pewnością, czy czaszka wróciła na swoje miejsce.

Podział psychofizyczny

Rozprawa p. Stanisława Studenckiego „O typie psychofizycznym Polaka”, wydana przez Poznańskie Towarzystwo Psychologiczne, jest niewątpliwie aktualna wobec popularnego zagubienia rasizmu. Ma on i u nas zwolenników i przeciwników. Dr. Stolyhwoya na zjeździe wileńskim Kobiet z Wyższem Wykształceniem poddała go stanowczej krytyce.

P. Stanisław Studencki nie mówi wprawdzie o rasizmie, tylko o ludzkich typach antropologicznych, myślę jednak, że laik może z systemem sumieniem pomieszać te dwa pojęcia: typ antropologiczny i typ rasowy. Mieszając, może oprzeć się na następującym rozumowaniu p. Studenckiego: „Następuje się zagadnienie współzależności pomiędzy typami rasowymi a typami konstytucjonalnymi z jednej strony, oraz pomiędzy typami fizycznymi a typami psychicznymi z drugiej strony. W konsekwencji zagadnienie nie to prowadzi do problemu typu psychofizycznego Polaka”. Węgieł skoro uczony twierdzi, że z jednej strony rasa i konstytucja, z drugiej fizyka i psychika człowieka, co w konsekwencji daje psychikę — laik może sobie też zważyć, nie odróżniając wszystkich powyższych subtelności. W innym zaś miejscu tenże uczony powiada tak: „W niniejszej pracy będziemy zestawiali typy antropologiczne Człeczanowskiego z typami konstytucjonalnymi Kretschmera. Wobec tego, że jedne i drugie są

typami antropologicznymi, będziemy dla uniknięcia nieporozumień pierwsze z nich nazywali typami rasowymi, drugie typami konstytucjonalnymi”. Wynika z tego, typ konstytucjonalny jest typem antropologicznym, a typ antropologiczny typem rasowym. Można wnioskować dalej, że typ konstytucjonalny jest wobec tego również typem rasowym, i że poza typami rasowymi innych typów nie ma. Ale skoro uczony nasz chce „dla uniknięcia nieporozumień” odróżniać koncepcje dwa typy — konstytucjonalny i rasowy — niech będzie, jak chce.

Otóż tych typów (konstytucjonalnych, antropologicznych) czy rasowych; dla uniknięcia nieporozumień będę mówił krótko: typów), otóż tych typów „ludzkich” mamy zasadniczo trzy. Typ atletyka, typ pykniaka i typ astenika czyli leptosomika. Pierwszy odznacza się barycznością, grubą kością i dobrze rozwiniętymi mięśniami. Drugi posiada budowę zazwyczaj krępką, miękkie rysy i okrągłą głowę. Trzeciego cechuje konstytucja wąska, chudość i smukłość członków.

Który z tych typów ludzkich jest najbardziej twórczy, czynny, uzdolniony, utalentowany, genialny? Okazuje się, że atletyk jest wogóle do niczego; nie liczy się poprostu. Żadnego intelektualnego pożytku nie ma z niego ludzkość. W grę wchodzi tylko leptosomic i pykniak, przyczem — jak się zdaje — przewaga jest po stronie leptosomików. Kretschmer dowodzi, że filozofowie, dramaturzy, wieley po-

eci i patetycy, wspaniali władcy i zdobywcy — to leptosomici najczystszej rasy. Wzory: Kant, Voltaire, Nietzsche, Schiller, Puszkina, Słowacki, Chopin, Fryderyk Wielki, Robespierre, Napoleon. Pykniak to mistrzowie ciepłego konkretyzmu, ludzie ściśli, politycy, przyrodnicy. Exemplum: Pasteur, Robert Koch, Darwin, Miecznikow, Cavour, Clémenceau. Atletycy nie liczą się.

Który z tych typów rasowych prze waża wśród ludności polskiej? P. Studencki nie potrafi dać stanowczej odpowiedzi. Procentowo wypadają jednak, że najwięcej mamy atletyków (43 pr.), potem dla leptosomici czyli astenicy (37 pr.), nakoniec pykniacy (20 pr.). Innymi słowy: najwięcej mamy w Polsce tumanów, sporo dobrych filozofów, poetów i władców, najmniej zaś ludzi konkretnych i ścisłych.

Dla poparcia swych obserwacji p. Studencki nie waha się w użyczeniu swojej siggi do takich autorzytów, jak Długosz, Marein Kromer, Mikołaj Rey, Stanisław Orzechowski. Mało tego: nie mniej miarodajna jest dla niego opinja Słowackiego o Polakach („pawiem narodów byłaś i papuga”), tudzież Krasieńskiego, że Polak to wielki fanfaron. Aby już całkiem rozstrzygnąć wątpliwości, powołuje się p. Studencki na znanego metapsychika (nie psychofizyka) Juliana Ochowicza, który stwierdził, że Polacy, to plenię spokojnie i szlachetnie aże niechlujnie i niesforne. Jak można po godzić spokój i niesforność, szlachetność i niechlujstwo? Chyba tylko w

ten sposób, że z jednej strony spokój i szlachetność, z drugiej — niechlujstwo i niesforność, co w konsekwencji prowadzi nie do problemu typu psychofizycznego, tylko do bzdury.

Za najbardziej rasowy typ Polaka, za syntezę jego delikatności, szlachetności, idealizmu i najwyższego wyrazu cierpienia — uważa p. Studencki Fryderyka Chopina. Niech gdzie. Nie mogą przecie spierać się z uczonym. Nie mogą mu tłumaczyć, że ojcem Chopina był Francuz.

Pełno w książce p. Studenckiego tablic, zestawień, wykresów, obliczeń, statystyk, porównań, wniosków, przypuszczeń i tym podobnych „uniknięć nieporozumień”. Każdy typ rasowy ulega tam rozłożeniu na wszystkie składowe pierwiastki — fizyczne i psychiczne. Wzrost, wskaźnik nosa, oczy, skóra, szerokość czoła, „kierunkowość” inteligencji, neurotyzm, fantazja, impulsywność, wrażliwość uczuciowa — wszystko to zostało uporządkowane i zbadane tak dogłębnie, że przypomina klasyczny monolog Fausta: „Da steh' ich hier, ich armer Tor...”

Ostatecznie jednak, cała drobniągowa analiza pozwala powrócić do początkowej syntezy: atletyk, pykniak, leptosomic. Und bin so klug, als wie zuvor.

dzianem istotnych wartości naszych ezolowych typów kulturalnych. O ile ich typ konstytucjonalny decyduje o ich typie psychicznym, innymi słowy — jak się przedstawia problem psychofizyczny intelektualistów wileńskich. Na kilku przykładach zagadnienie to wyjaśni się całkowicie.

A więc, na pierwszy ogień p. Helena Romer Ochonkowska. Istotnie, leptosomiczka. Szezuła, smukła, o budowie wąskiej i wydłużonej. Nerwowa — jak zauważa Kretschmer — niespokojna, wojownicza. Rezultat: wybitna literatka, dramatyczka i patetyczka. Zgadza się.

Ludomir Slendziński. To samo. Szezuły, nawet drobny, jak Kant albo Voltaire albo Fryderyk Wielki. W konsekwencji — wielki artysta, czynny, ruchliwy, zadzierzasty, nieopanowany, wiecznie podniecony, zawsze irytabilis.

Teodor Bujnicki, poeta grupy Żaków i piewca klubu Smorgonji. Typowy pykniak. Niewielki, o budowie krępej, okrągławy, o rysach miękkich, niewet pulehniutki. Rozmitowany, jak świadczy Kretschmer, w pogodnych obyczajach, człowiek konkretny, o dużym poczuciu rzeczywistości, świętym polityk. Jego utalentowane s. try smogonjskie są niezbitym tego dowodem.

Jerzy Hoppen. Znów dla odmiany leptosomic. Wysoki, chudy i nerwowy. Między jego budową ciała a strukturą psychiczną zachodzi wyraźny związek. W swej twórczości artystycznej jest on niewątpliwie dramatyczny i patetyczny. Zwłaszcza patetyczny. Jego patos znajduje swój wyraz

w zamiłowaniu do baroku. Mieczysław Limanowski. Pykniak. Miękkij i nieco otępy. Badaacz. Konkret. Ścisłość. Rzeczowość. Przyrodnic. Geolog. Geograf. Spokojny obserwator.

Tadeusz Łopalewski. Typ leptosomiczka z nachyleniem do pykniaku. Był chudy, nerwowy i niespokojny. Ostatnio zaczął tyć i zaakaglać się. Od poezji, dramatyczności i patosu przechodzi do konkretności i rzeczywistości. Daje się to zauważyć szczególnie na jego ostatniej powieści „Provincjusze”.

Witold Hulewicz. Trudno o piękniejszy okaz atletyka. Baryczny, rozrośnięty, o grubej kości i dobrze rozwiniętych mięśniach. Tęgi i otępy, o dobrom samopoczuciu.

Nakoniec ja. Rasowy leptosomic. Szezuły, drobny, jak Nietzsche albo Słowacki. Mało tego: wiecznie niezadowolony, w czym widzi Kretschmer najdoskonalszą cechę leptosomiców. Zła przemiana materji, powiada, podrażnia mózg, daje spokój, każe wiaż czegoś szukać. Stąd, powiada, złośliwość, jadowitość — ważne współzależniki twórczości, owocne w swych rezultatach.

Być może, że Kretschmer pochlebia nieco leptosomicom. Trzeba jednak przyznać, że nauka to wielka rzecz. A według przytoczonych przykładów mogą sobie państwo rozstrzygnąć, jak znakomitości wileńskie.

Wysz.



Z wyczynów Św. Biurokracego

Kiedyś pisaliśmy z powodu fatalnych pomysłów prawodawczych nowelizacji ustaw wyścigających się jak z rekawami (mamy od chwili wskrzeszenia Państwa coś około 30.000 ustaw i nowelizacji) że chętnieby społeczeństwo wyznało wielkie premie dla biurokratów za powściągliwość w lansowaniu coraz to nowych koncepcji, skutkiem których powstał nieopisany chaos i zamęt w życiu obywateli.

Dzisiaj nikt już nie wie co działa, a co moc prawną utraciło a im więcej wyjaśnień tem sprawa bardziej się wikła tak że najbieglejsi prawnicy, zarówno sędziowie jak adwokaci gubią się w labiryncie nie tylko samych ustaw ale jeszcze bardziej w ich formulowaniu.

Zdawałoby się że można twórcze wysylają się na wyszukiwanie takich określeń, których nikt przez twórcę pojąć nie może.

Opowiadają o pewnym dyrektorze departamentu, konstruktorze noweli prawnej, że gdy się do niego zwrócono z tem, że nikt zrozumieć tekstu nie może, on z dumą powiedział, że jest właśnie tym jednym, który wie, o co chodzi.

Oto mamy świeży przykład, który ilustruje naszą tezę. Dziennik Ustaw Nr. 39 poz. 346. Ustawa z dnia 15 marca 1934 r.

Ordynacja Podatkowa. Art. 35 § 1. Uchwaly w Komisjach i Sekcjach zapraszają bezwzględnie większość głosów osób biorących udział w głosowaniu; przewodniczący nie głosuje, lecz jedynie rozstrzyga w razie równości głosów.

§ 2. Jeżeli przy głosowaniu nad wysokością danej cyfry podatku dochodowego w zależności od określonego dochodu nie można osiągnąć bezwzględnej większości głosów, wówczas głosy oddane na cyfrę najniekorzystniejszą dla płatnika, na leży doliczać do głosów, które padły na najbliższe korzystniejsze dla płatnika cyfry, tak długo, aż osiągnie się bezwzględną większość.

No i już! Prosto, zrozumiale, jasno, nieskomplikowanie, praktycznie, sensownie i sprawiedliwie!

Tak zapewne sądził ów genialny twórca takiego systemu określania dochodu obywatela polskiego i opodatkowania go w zależności od wyniku głosowania wedle tej prostej idealnej formuły.

Spróbujmy odcyfrować tę formułę za pomocą przykładu, gdyż wątpię należy by ktoś po przeczytaniu przepisu mógł wiedzieć o co właściwie idzie.

Przypuścimy, że w komisji podatkowej zasiadają panowie A, B, C, D, E, F, G. Przy ustalaniu dochodu pp. A i B. wypowiedzieli się za cyfrą 6000 zł, C — 4500 zł, D — 3000 zł, E — 1500 zł, zaś pp. F i G. za całkowitem zwolnieniem od podatku dla braku dochodu.

Mają tedy na mocy głosowania ustalić dochód, przyczem bezwzględną większość stanowią głosy czterech członków komisji.

W tym więc wypadku głosy p. D. stanowiącej większość głosów musiały być wzięte za miarodajny głosy A, B, C, t. j. że określony dochód płatnika wypadłby na 3000 zł.

P. C. określił dochód na 4500 zł, zaś p. E. na 1500 zł, a więc różnica jest ogromna a że ewentualnie p. D. w równej mierze mogłyby się przychylić do wniosku, p. E. jak do wniosku p. C. wynika, że dochód mógłby być zarówno 4400 jak 1500, jeżeli odrzucimy zupełnie głosy niewidzących u pacjenta żadnych dochodów.

Taka loteryjka może więc łatwo dawać różnicę jak obecnie 300 proc. albo i więcej przy różnej rozpiętości zdań o dochodzie. Dziwaczna kon-

strukcja byłaby bardzo śmieszna, gdyby nie dotyczyła interesów i bytu żywych ludzi, bo ei co do deficytu swojego musieli by jeszcze dodać opłaty od niestanowiącego dochodu zapewne by płakali.

Prawo nakłada kary za ukrywanie dochodów jako za malwersację względem skarbu t. j. za okradanie Państwa. Czy wyznaczenie dochodu przez głosowanie, w tej lub owej wypadkowej wysokości, jest rzetelnym postępkim i czy ci, co tworzą podobne systemy pomyśleli o tem, że pobieranie niesłusznego podatku przez określanie dowolnie lub przypadkowo dochodu, jest równie czynnością, dzięki której można twierdzić, że Skarb okrada obywateli?

Dochód albo jest albo go nie ma a od tego są rachunki.

Rachunków odrzucać nie wolno bo to są cyfry dające w saldzie rzetelny obraz dochodowości.

Tylko wówczas wolno rachunek poprawić jeżeli się znajdzie jakowyś w nich błąd lub przeoczenie, zaś odrzucić go dla „wątpliwości“ nie wolno. Jedynie dowiedzieć trzeba że rachunkowość roztropnie jest fałszowana a wówczas należy pociągnąć fałszerza do odpowiedzialności kryminalnej.

Panują u nas dwa kierunki w nastawieniu biurokracji, a oba są szkodliwe, i niesprawiedliwe w stosunku do płatnika.

Pierwszy kierunek to nastawienie na wydobycie z obywatela maximum gotówki nie bacząc ani na jego możliwości płatnicze ani na słusność obłożenia a to w błędnym przekonaniu, że się przez to oddaje usługę Państwu, a często w celach wykazania służbowej gorliwości.

Zaś drugi kierunek to dążenie do upraszczania wszelkich badań rachunkowej przez jej odrzucenie pod pretekstem „wątpliwości“ i dążeniem dostosowania „przeciwnych norm“ i t. zw. ryczałtów, co z punktu widzenia racjonalizacji, jest kompletnym absurdem.

N. p. w chwili gdy rolnictwo na całym świecie jest w okropnych opałach, gdy bankrutem ogólnie jest udziałem wszystkich bez wyjątku rolników czerpiących dochody jedynie z uprawy roli, biurokracyjni, wymierzając podatek dochodowy, z lekkim sercem wypracowują fantastyczne normy dochodowości, stwarzając przy tem całe uczone systemy renty ziemskiej, cen przeciwnych dzierżawnych, teoretycznych dochodów z domów mieszkalnych w folwarkach i całej maszy innych funkcji, które mają w rezultacie wykazać jasno, że rolnik bankrutujący ma ogromne dochody.

Piszam nam z Lubelskiego i to z takiego powiatu, jak Hrubieszowski, co ma wspaniałą glebę, a nie nasze piaszki i żwiry, lub podmokłe rafy, że niedza większej własności jest straszna, a jakie są owe dochody, widać z tego faktu, że w jednym folwarku sekwestator zajął pół kilograma cukru i trzy łyżki herbaty jako jedyne „zbędne“ objekty.

System dotąd panujący doprowadził kraj do ogromnego wycieńczenia co widać chociaż ze sprawozdań oficjalnych Ministerstwa Skarbu.

Kryzys — kryzysem, ale poza kryzysem światowym jest cała seria posunięć błędnych, a stwarzających dodatki kryzys wewnętrzny. Do takich przyczyn należy błędne ustawodawstwo pomyślnie zabijające źródła bogactwa i produkcji społeczeństwa i dochodowości Państwa w naturalnej konsekwencji.

Głos tak miarodajny, jak p. premiera Aleksandra Prystora, który wskazał w swej świętej mowie na niebezpieczeństwo nam grożące z wadliwej gospodarki i na środki zaradcze nie powinien przebrzmieć bez echa. Leczenie winno być radykalne. Czas nagli nie jest 5 do dwunastej, ale raczej 5 do dwunastej.

St. Wańkiewicz

Polski samolot turystyczny

Zawody, wyczyny, rekordy

Mimo ogromne wymagania fizyczne, stawiane kandydatom do lotnictwa przez ikarzy, nigdzie poza lotnictwem stroja moralna pilota, ewentualnie załogi — nie gra tak decydującej roli o zwycięstwie. Jedyne to, pozwoliło nam niejednokrotnie, posiadając sprzęt słabszy, osiągnąć imponujące wyniki. Na najlepszym bowiem sprzęcie zawsze duch — morale załogi czy pilota będą stanowiły rolę decydującą, i mimo, że w lotnictwie jest często efekt mniej uchwytnej, a czynnik szczęścia i przypadkowości gra dużą rolę, zawsze przy każdych zawodach, przy poczynaniach, zawodnik o bardziej wyrobionym charakterze, o mocnej woli zwycięstwa, i zacięciu sportowem — pobije przeciwnika nawet bardziej rutynowanego.

Pierwsze krajowe zawody o charakterze sportowym, odbywały się na maszynach jaskowych, i sięgają początków naszej aeronautyki. Są to dwa krajowe loty okrężne, w 1922, 1923, urządzane przez M. S. Wojsk, po legające na przelecinie trasy plus minus 1.300 km., prowadzących przez główne lotniska.

W tym czasie były zakupione płatowce wojskowe w Italii i Francji, które następnie drogą powietrzną zostały sprowadzone do Polski. Były to pierwsze loty zagraniczne, z których jeden w r. 1925 wykonany w locie grupowym a 20 samolotów, na trudnej alpejskiej trasie, jest pięknym wyczynem.

W r. 1922 braliśmy udział w międzynarodowych zawodach w Zurychu, mimo ciężkiej konkurencji zdobyliśmy tam IV-tą nagrodę. Podobne zawody w 5 lat później (1927) przyniosły nam dwa drugie miejsca. W r. 1925 obecny szef Departamentu AR. gen. pil. Rayski, odbył piękny raid dookoła morza Śródziemnego, na samolocie konstrukcji francuskiej. W rok później, na tym samym samolocie, kpt. Orliński pokrył trasę Warszawa — Tokio — Warszawa. Na uwagę zasługują urządzane czterokrotnie Loty M. Entente i Polski, których ciekawszym punktem był raid prowadzony przez stolicę państw biorących udział i często przeloty nocne.

Z przelotów rekordowych, ciekawsze to pięknie wykonane, niestety, katastrofą zakończony, lot bez lądowania Dęblin — Bagdad. Po pięknym przelocie, podczas nocnego lądowania, samolot uległ katastrofie, a obserwator Szalas znalazł śmierć; oraz dwie próby zdobycia Atlantyku — ostatnia zakończona śmiercią mjr. Idzikowskiego.

Pierwszą imprezą już czysto sportową był I Krajowy Konkurs Awionetek. Konkurs ten miał na celu (jak już o tem pisaliśmy) eliminować sprzęt słabszy, i nagrodzić konstruktorów za ich pracę. Odbył się w roku 1927. Następnym odbył się w r. 1928, eliminujący już gotowy typ krajowego sam. tur. R. W. D. I. Następnie trzy (nazwę zmieniono na Krajowy Konkurs Samolotów Turystycznych) odbyły się w r. 1930, 1931, 1933, z których głównie ostatni był po większej części konkursem załóg.

Centralne zawody te krajowe, były organizowane i kierowane przez A. R. P. Obok tego odbyły się zawody lotnicze periodyczne lub sporadyczne przez poszczególne aerokluby. Do takich należą, lot Północno-Zachodniej Polski, urządzany przez A. A. w Krakowie. Zwiększył w tym, jak i w następnym por. Żwirko na R. W. D. 2. Następnie odbyły się także loty jeszcze trzy. Bardzo ciekawe i grzeska lotnicze, to po raz pierwszy w Europie rozegrane zimą Lubelsko - Podlaskie Zimowe Zawody, organizowane na zmię przez Klub Lubelski lub Podlaski.

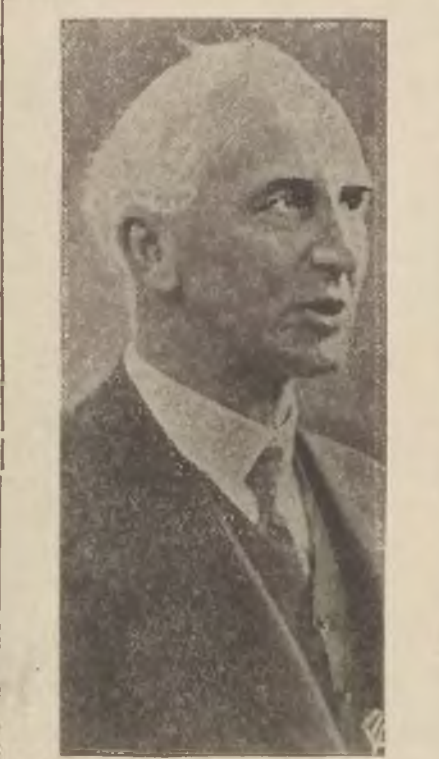
Aeroklub Warszawski nigdy nie pozostający w tyle urządził dwie wspaniałe, imponujące rewje międzynarodowe p. n. Międzynarodowy Meeting Lotniczy w Warszawie latem w r. 1932 i 1933 z bardzo ciekawym i bogatym programem. Aer. Wileński urządził 1933 lot Północno-Wschodniej Polski, odpowiednikiem czego jest dla Klubu Poznańskiego lot Północno - Zachodniej Polski. Lwów ścigał dwa razy brać skrzydłata na Meeting Lwowski (1932—1933).

Pierwszym czysto sportowym wyczynem zagranicą, jest lot por. Żwirki z mż. Wigurą, dookoła Europy na polskim samolocie R. W. D. 2 w 1929 r.

Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej, jako demonstracja polskiej maszyny fabrycznej odbył się lot Poznań - Barcelona bez lądowania. Pilotał mjr. Makowski. Następnie w r. 1931 również na seryjnym polskim samolocie piękny raid dookoła Afryki, wykonany przez kpt. Skarżyńskiego, oraz w r. 1932 raid Azjatycko - Afrykański kpt. Karpińskiego.

Z zawodów należy podkreślić udział nasz w Meetingu w Pilźnie w r. 1931, oraz w Zagrzebiu, gdzie polski akrobaj kpt. Baján zdobył pierwsze i drugie miejsce. Międzynarodowy Meeting Lotniczy w Cleveland (U. S. A.) gdzie 2 1931 r. kpt. Orliński na słynnym polskim posęgowym P. Z. L. 6 zdobył ogromny sukces, a w rok później ptk. Kossowski demonstrował następny świetny typ P. Z. L. 11, i mimo, że był pierwszym dzięki drobnym formalnościom nie zdobył nagrody. Również kpt. Baján na Międzynarodowym Meetingu w Zurychu tylko dzięki pomył-

JOHN SIMON MINISTER SPRAW ZAGRAN. WIELKIEJ BRYTANJI.



Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, John Simon znany ze swojej działalności w Lidze Narodów w sprawach rozbrojenia.

de Komisji Sportowej zajął drugie miejsce.

W r. 1932 odbywa się w Londynie Week - End - Aerienne. Lecą dwa nasze maszyny. Pierwsze miejsce zajął pilot p. Skórzewski z żoną.

Egzotyczną imprezą był lot kpt. Hirsbanda z ptk. obs. Kwiecińskiego na zawody Algierio-Marokańskie w r. 1933, w którym nasza załoga zdobywa „Puchar Czudzoziemców“.

Najciekawszą jednak i dziś najpopularniejszą rewją lotnictwa sportowego jest „Challenge de Tourisme International“. W pierwszych tych zawodach (1927) udziału nie braliśmy. W następnych występuje oficjalna ekipa złożona z 12-tu polskich samolotów. Znany już i popularny, a zawsze pierwszy por. Żwirko odpadł, z powodu defektu silnika, lądując przymusowo w Hiszpanii. Trzy pierwsze miejsca wzięli Niemcy. Było to nasze pierwsze wystąpienie na arenie międzynarodowej. Bogaci w doświadczenie konstruktorzy stanęli do pracy. W roku 1932 do zawodów staje 5 maszyn polskich. Zawody organizowane przez Aeroklub Niemiecki, (jako zdobywca Puharu w roku poprzednim) składały się z 3 części: prób technicznych, lotu okrężnego po Europie, 7.500 km. oraz z próby szybkości maksymalnej. Mimo duże wymagania regulaminowe, oraz bardzo silną konkurencję (41 maszyn stanęło do próby) odnieśliśmy ogromny i zasłużony sukces: zdobywając Puhar, oraz osiągając najlepszy wynik zespołowy. Zwiększyła załoga por. Żwirko oraz inż. Wigura na RWD 6.

Z rekordów międzynarodowych: zdobył dla Polski w r. 1929 por. Żwirko na RWD 2, rekord międzynarodowy wysokości. Następnie na RWD 7 współkonstruktor pil. inż. Drzewiecki zdobywa międzynarodowy rekord szybkości. Na tym samym samolocie w r. 1932 inż. Drzewiecki ustanawia międzynarodowy rekord wysokości (w międzyczasie podwyższony).

Najblyskotliwym jednak jest rekordowy przelot Atlantyku na lekkim samolocie jednomiejscowym oraz zdobycie przez to rekordu lotu w linii prostej przez kpt. pil. Skarżyńskiego.

Z imprez zupełnie prywatnych najciekawszym jest lot wykonany przez młodego pilota wyszkolonego w klubie por. Czarkowskiego, który na własnym samolocie zamierzał obłecić świat. Wystartowawszy z Rzymu leci na Wschód przez Turcję, Indje. Koło Ban koku ulega jednak wypadkowi, wskutek czego musiał przerwać piękny lot. Pierwszym Polakiem, który dokonał lotu turystycznego poza granice państwa jest pil. p. B. Skórzewski, który na własnym samolocie w towarzystwie żony w r. 1928 przeleciał z Londynu przez Francję, Hiszpanię, Afrykę, Italię do Warszawy.

Obecnie mamy już cały szereg właścicieli prywatnych samolotów turystycznych, którzy mogą poszczęśliwie się również pięknymi przelotami krajowymi i zagranicznymi, o których jednak z powodu braku miejsca narazie nie będziemy pisać.

Por. pilot Stanisław Latwis

Nowa powieść regionalna
WANDY DOBACZEWSKIEJ
ZWYCIEŚTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
Cena zł. 4,-.
Do nabycia w wszystkich księgarniach.

JESTESMY ZA BIEDNI BY KUPOWAC BAWELNĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

Szkoła a poradnictwo zawodowe

Rok szkolny zbliża się do końca. Przed zastępem młodzieży, opuszczającej szkoły powszechne i średnie ze świadectwami w rękę, staje trudne i ciężkie zadanie — wyboru zawodu. Pytanie, jaką drogę dalej obrać, czego, się uczyć, jak i gdzie kształcić, będzie się nasuwało bezustannie i uporczywie.

Każdy z nas spotyka się w blizszym i dalszym otoczeniu z ludźmi, dla których własna ich praca zawodowa jest męką lub ciężarem, którzy wykonują ją jedynie pod wpływem materialnego przymusu. Ta praca zatruwa im życie, czyni z nich malkontentów, zgorzkniałych pesymistów. A przecież w innych warunkach zajęcie zawodowe może być nie tylko istotnym celem życia ale i jego radością. W sprawie wyboru zawodu dotąd jeszcze rozstrzyga przypadek. Na rzeczy najważniejszej, jak na właściwości umyśtu, na zdolności, upodobania, zwraca się zbyt mało uwagi, natomiast punkt ciężkości przenosi się na momenty praktyczne, na pytania, który zakład można ukończyć w krótszym okresie czasu, do którego łatwiej się dostać i t. p. Z tak nieracjonalnym i zupełnie przypadkowym ustosunkowaniem się do ważnej sprawy wyboru zawodu należy zerwać. I dom, i szkoła, i społeczeństwo muszą na to zagadnienie zwrócić bacniejszą niż dotąd uwagę.

Więc rzeczą konieczną jest, by zarówno opieka domowa, jak grono nauczycielskie dopomagały w tej sprawie młodzieży. Dobra znajomość duszy dziecka, baczne obserwowanie cech jego umyśtu, rodzaju uzdolnień i upodobań, daje możliwość wyprowadzenia wniosków praktycznie przydatnych w momencie rozmieszczenia młodzieży w szkołach czy to akademickich, czy to zawodowych.

Młodzież, opuszczająca szkoły kieruje się przy wyborze zawodu bądź upodobaniem, opartem na grze wyobraźni, bądź też wpływem rodziny lub otoczenia. Fałszywe ambicje wchodzą również niejednokrotnie w grę. Zapewne, dążeniem większości rodziców jest, by dać dziecku stanowisko wyższe od ich własnego, lecz często są to nieuzasadnione ambicje. Niemniej rzadko zdarzają się rodzice, mający trafny sąd o swoich dzieciach.

Jasne jest, że trafny wybór przez młodzież zawodu odpowiadającego jej upodobaniu, jej właściwościom cielesnym i duchowym, posiada dla państwa doniosłe znaczenie, powiększa, jak twierdzi profesor Blachowski, zastrężonych obywateli, potęguje ich twórczość narodową.

Nie można zatem zagadnienia wyboru zawodu rozpatrywać wyłącznie z indywidualnego punktu widzenia, lecz trzeba go traktować na tle całokształtu życia gospodarczego. Ponieważ dalekie życie gospodarce każdego kraju wykazuje pewne odrębne właściwości, przeto też kwestia wyboru zawodu nie może być schematycznie rozwiązana, lecz, przeciwnie, musi być jaknajdalej przystosowana do struktury gospodarczej danego kraju, główne bowiem i najpotężniejsze źródło wydajności i ogólnego dobrobytu tkwi w duszy pracującego, w specjalnym usposobieniu do pracy, w chęci czynienia swej pracy najbardziej wydajną.

Ważność tego problemu została należycie oceniona w krajach Zachodniej Europy, gdzie już od szeregu lat netylko poszczególne przedsiębiorstwa

prywatnie zainteresowały się tem zagadnieniem, lecz również rządy w szeregu ustaw starają się tę sprawę unormować.

Historja powstania poradnictwa zawodowego w produjących krajach zachodu notuje rok 1908 — 1909 jako datę przełomową, kiedy to w Ameryce, Szwecji, Niemczech, Anglii i Belgji poczynione zostały pierwsze kroki, zdążające do realizacji tej nowej idei.

Jest rzeczą ciekawą, że różne kraje wyłoniły ją prawie równocześnie niezależnie od siebie i pod wpływem różnych pobudek.

Sprawą powyższą u nas w Polsce zainteresowano się w ostatnich czasach nader wyraźnie. W Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie, Łodzi, Katowicach i Lublinie, powstały już przed kilku laty poradnie zawodowe. Poza tem w Warszawie zostały utworzone pracownie przy Ministerstwie Kolei, Państwowej Szkole Budowlanej, Sekcji Higjeny Szkolnej m. Warszawy i Instytucji Naukowej Organizacji Pracy, w sprawie zaś zawodów intelektualnych udzielane są wskazówki w poradni Tow. Eugenicznego.

Cel tych poradni zawodowych polega na wykrywaniu uzdolnień oraz cech indywidualnych, które stanowią określone wskazania do różnych zawodów, zwłaszcza w tym razie, gdy zgłaszający się kandydat jest niezdecydowany co do wyboru.

Zagranicą zaś, w niektórych państwach zostały wprowadzone do szkół wykłady z poradnictwa zawodowego, jako osobny przedmiot.

W kantonie Genewskim władze szkolne wprowadziły w ostatnim roku nauczania wykłady, mające na celu zapoznanie dzieci z różnymi zawodami.

Pożądane byłoby, aby wszystkie szkoły elementarne posiadały najrozmaitsze warsztaty, albo przynajmniej narzędzia, umożliwiające szczególnie zapoznanie się z pracą w różnych zawodach, np. w stolarstwie, introligatorstwie, garniarstwie i t. p. To dałoby możliwość uczniowi poznać, czy i do którego z tych zawodów ma zamiłowanie i uzdolnienie. Co najważniejsze, nauczyciel może skontrolować i zdecydować, czy wybór ucznia oparty na subiektywnych momentach jest trafny względnie może ucznia skierować na inne tory.

Potrzebne jest zatem takie psychiczne nastawienie młodzieży, aby wywołać w niej między innymi zamiłowanie do pracy ręcznej oraz szacunek dla niej. A więc przedewszystkiem należy wytłumaczyć, że pracownik wykwalifikowany będzie się miał w życiu lepiej od niewykwalifikowanego i wskazać na konieczność dalszego uczenia się i kształcenia w obranym zawodzie.

Czas największy, aby i szkoła polska do tej pracy należycie się zabrała. Jeżeli nauczycielstwo poda pomocną dłoń poradnictwu zawodowemu, to mamy nadzieję, że nauczanie o zawodach nie będzie jakimś pierwiastkiem obcym i dodatkowym w życiu szkolnym. Ustali się przekonanie, że nie chodzi tu o żaden nowy czy uboczny cel szkoły, tylko, że zadanie to tkwi korzeniami swymi głęboko w istocie szkolnictwa i że stało się ono dzisiaj kwestją palącą.

Marja Przewlocka.

KRONIKA BARANOWICKA.

— Kasa Spółdzielcza w Wolnej. — W dniu 30 maja w świetlicy szk. powsz. w Wolnej odbyło się walne zebranie członków Kasy Spółdzielczej Zarząd pozostał w dotychczasowym składzie z tem, że na miejsce zmarłego członka rady nadzorczej Nalwajki Antoniego wybrano Chiniewicza Michała zam. we wsi Wolna.

— Cech rzeźników i wędliniarzy. W dniu 3 czerwca w lokalu przy ul. Szeptyckiego 54 w Baranowiczach pod przewodnictwem Kowalskiego Józefa odbyło się zebranie członków cechu rzeźników i wędliniarzy. Zebranie zwolano w celu uzupełnienia zarządu. Wybrano na starszego cechu Hryniewicza Placyda, na podstarszego Borysewicza Jana, na sekretarza Szabana Stefana, na członków Doroszkiewicza i Howgieja.

— Zebranie członków spółdzielni „Zmaganie“ w Żerenkowiecach. W dn. 29 maja w lokalu szkoły powszechnej w Żerebkowiecach gm. Lachowickiej, odbyło się walne zebranie członków spółdzielni „Zmaganie“. Po odczytaniu sprawozdań z działalności Zarządu wybrano do rady nadzorczej Zamcewicza Mikołaja, Kozanowskiego Dymitra, Tarandę Teodora i na zastępców Lewasza Michała, Wojtuna Jana i Bielskiego Teodora. W wolnych wnioskach zrzekł się dotychczasowego stanowiska w Zarządzie Kowalski Władysław naucz. szk. powszechnej w Żerebkowiecach.

— Święto P. W. i W. F. oraz święto pieśni w Baranowiczach. Rozpoczęto święto PW i WF oraz święto pieśni w dniu 1 czerwca uroczystym capstrzykiem. Dnia następnego nastąpiło otwarcie zawodów, którego

Uroczystość poświęcenia sztandarów szkolnych



W tych dniach odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia i nadania nazw szkołom nr. 30 im. Powstańców 1863 r. i nr. 15 im. Legionistów 1914 r. Rodzicami chrzestnymi sztandaru szkoły nr. 30 byli weterani F. Stankiewicz, prezes w Związku Weteranów i w zastępstwie pani Aleksandry Piłsudskiej Irena Roszkiewiczowa, w. prezes Związku Przyjaciół Weteranów, i sztandaru szkoły nr. 15 — p. p. Wanda Piestrzyńska i prezes Polskiej Akademji Literatury Wacław Sieroszewski. W uroczystości wzięło udział około 2500 młodzieży szkolnej. Na zdjęciu moment uroczystości na boisku szkoły im. Powstańców 1863. Przemawiają naczelnicy 7-iej klasy teje szkoły, chorąż.

KRONIKA PIŃSKA

LUDNOŚĆ PRAWOSŁAWNA NIE UZNAJE PARTYJ I WSPÓLPRACUJE Z RZĄDEM

Mówi p. mecenas Józef Markiewicz, przedstawiciel ludności prawosławnej Skolei...

Miejscowa ludność wyznania prawosławnego, — mówi p. mec. Markiewicz — która stanowi znaczną część ogółu mieszkańców chrześcijan...

Ludność prawosławna nie uznaje innych partyj i uważa, że wszyscy muszą współpracować z Rządem dla dobra miasta i Rzeczypospolitej.

Ludność ta jest organicznie związana z miastem, zamieszkuje tu od dziada pradziada i przez posiadanie znacznych nieruchomości w pierwszym rzędzie, jest zainteresowana, ażeby gospodarka miejska była postawiona na należytych poziomach i z tego tytułu winna wzięć udział w pracy przyszłego samorządu.

Co do zagadnień gospodarczych, moim zdaniem, wysuwa się na pierwszy plan sprawa zniejorowania wyspy, położonej na drugim brzegu Piny, t. zw. „Wenejci”, co w znacznym stopniu przyczyni się do podniesienia zdrowotności w mieście i przysporzy miastu kilkadziesiąt hektarów ziemi zdanej do urządzenia tam parku miejskiego, ogrodów, i nawet pod zabudowania.

Następnie należy zwrócić uwagę na kierunek rozbudowy miasta. Miaonowicie, rozbudowa winna iść na zachód w kierunku Białoszczyzny, miejscowości wyżej położonej, suchej i zdrowej. Białoszczyzna posiada duże tereny słabo zabudowane i zaniedbane przez Zarząd Miejski.

Wobec tego, że Białoszczyzna przeważnie jest zamieszkała przez robotników i pracowników kolejowych, samorząd miejski winien zwrócić szczególną uwagę na to, ażeby ów naturalny pęd do posiadania własnego ehochy małego domku w świecie pracowniczym, podtrzymał i ułatwił zabudowanie tego przedmieścia.

Leżać wprawdzie należy przeprowadzić prace regulacyjne, wytyczyć dokładnie ulice, place, park, oraz ogródki dziecięce, założyć szkołę powszechną, przeprowadzić instalacje elektryczne i t.p.

Następnie uważam za konieczne uregulowanie kanału kolejowego, przez

KRONIKA SŁONIMSKA.

— Dokąd pójść na spacer młodzieży? Wielu naszych pedagogów ma prawdziwy kłopot z wyborem miejsca, dokąd swych wychowanków ma poprowadzić na wycieczkę, na spacer. Las odległy, bulwary sprzykły się, może szosa, albo „Paradna” (ul. Mickiewicza), albo, 3 Maja. Czyż to nie wystarczy? Ależ w zupełności. Obowiązek wykonany, dzieci zadowolone, dyrekcja spokojna, słowem, „i wilk syty i koza cała”.

W muzeum słonimskim jest iaskawie zaofiarowana książeczka p. t. „Moje wspomnienia z czasów szkolnictwa na Litwie z przed kilkadziesiąt laty” Z. Pawłowicza, Lwów 1904 r. Autor opisuje w niej m. in. szkolnictwo w Słonimiu, a na stronie 7-ej broszurki wymienia:

„ulubioną miejscowością dla Rekreacji poza słupem św. Dominika, były zwykle „Panasówki” — wzgórza, pokryte liściastym lasem i tarniną, lub szerokie bionia między Zamościem a Papiernią, przezwaną z czasem Albertynem.

Na stronie 8-ej tejże broszurki czytamy dalej: „Niekiedy w porze herboryzacji, uzyskawszy pozwolenie ks. Bujniewicza, udawaliśmy się na Talkowszczyznę, do lasu, gdzie nad Szczarą, była dziś nieistniejąca kaplica. Do niej w porze wiosennej ludność słonimska zwykle odbywała w pewnych dniach pobożną pielgrzymkę...”

Dzisiaj wycieczek szkolnych w tych miejscowościach nie spotykamy. Dzisiaj młodzież szkolna zbija sobie buty na „Paradnej” szlifując tam chodniki na glans, chwytając niepoimierną ilość kurzu. Dzisiaj jest ona zdaleka od piękna, od natury, od przyrody. A jednak gdybyśmy tak zastosowali stare, doświadczone metody przodków naszych i miast błędzenia bezsensownego po mieście, obrabialiśmy kierunek n. p. ul. Poniatowskiego, Aetek I, III i II i poszli z młodzieżą hen za św. Dominik na wzgórze, gdzie osadnicy polscy pierwsi wzniesli pomnik hołdu Bogu i Ojczyźnie za wolność i za obdzielenie ich kawalkiem ziemi — ujrzelibyśmy przepiękny widok miasta, malownicze wzgórze Panasowskie, o których przodkowie nasi tak pięknie w swych pamiętnikach wspominali. Wik.

cinającego zachodnią część miasta w tym sensie, ażeby nie był otwarty i naprawdę odważnie dzielnie miasta, przez którą przechodzi.

Wiem, że odrazu tego nie da się zrobić, lecz przyszła Rada Miejska i Zarząd Miejski winny opracować dokładny, celowy plan rozbudowy tej dzielnicy i stopniowo go realizować.

ZJAZD GOSPODARCZY BBWR W GM. LAHISZYN

W ubiegłą niedzielę skolei odbył się zjazd gospodarczy w gminie Lahiszyn, zorganizowany przez BBWR przy współudziale Powiatowego Związku Rolniczego.

Obrazy zjazdu odbyły się w remizie strażackiej, którą wypełniła zebrała liczną ludność z całej gminy. Zebraniu przewodniczył wójt gminy p. Kędziorek.

Po zagajeniu i krótkim przemówieniu przewodniczącego, referat o potrzebie organizowania się rolników wygłosił p. prezes Powiatowego Zw. Rolniczego p. Polonki, o akcji oddłużeniowej p. mec. Markiewicz, o Powiatowym Zw. Rolniczym — p. inż. Gulmontowicz, o oświacie rolniczej, kołach młodzieżowych wiejskiej i gospodyni wiejskich — p. dyr. Tarach z Duboi.

Po referatach w obszernej dyskusji między innymi omówiono sprawę kanału, którego dokończenie napotkało na duże trudności ze strony p. Korskaka, właściciela majątku, przez który na przechodzie ów kanał. Przewodniczący ludności gminy Lahiszyn postanowili zapelować do uczeln obywatelskich p. Korskaka w tej sprawie.

LIKWIDACJA KOMITETU UCZCZENIA 25-LECIA KAPLANSTWA BISKUPA BUKRABY.

W ubiegły wtorek odbyło się pod przewodnictwem J. E. Biskupa - Sufragana K. Niemiry zebranie likwidacyjne Komitetu dla uczczenia 25-lecia kaplanstwa J. E. Ks. Biskupa pińskiego Kazimierza Bukraby. Zebrane z tej okazji wśród parafian m. Pińska kwotę 1841,66 zł. Komitet uchwalił przekazać do dyspozycji Dostojnego Jubilata.

NIEBYWAŁA ULEWA W PIŃSKU — MIASTO POD WODĄ.

Onegdaj nad Pińskiem przeniosła się niebywała gwałtowna burza połączona z piorunami. Deszcz padał tak ulewny, że robił wrażenie oberwania się chmury. Gwałtowna ulewa przestąpiła ulicę miasta na istne rzeki. Szereg ulic, zwłaszcza w śródmieściu, zostało zupełnie zatopionych, gdzie woda sięgała do pół ntr. głębokości. Na niektórych ulicach niżej położonych i niemających dostatecznego spadku woda wdarła się do piwnic, zostało zupełnie zatopionych. Po ulewie dłuższy czas ruch na zalanych ulicach odbywał się łodziami.

PRACE POMIAROWE POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD.

Bawiła w Pińsku komisja wojewódzka składająca się z p. inż. Komockiego i inżyniera p. Saeinka, która przyjęła komisyjnie od zarządu miejskiego dalszy etap pracy pomiarowej miasto narecznie doczeka się dokładnych pomiarów, po zatwierdzeniu którego miasto narecznie doczeka się dokładnych planów.

EWIDENCJA „BONÓW” MAGISTRACKICH

Dowiadujemy się, że poleski urząd wojewódzki policji Zarządowi Miejskiemu w Pińsku przeprowadzić w przeciągu najbliższych dwóch tygodni ewidencję wszystkich „bonów” wydanych przez Zarząd Miejski poszczególnym osobom, a to w celu ustalenia, ile tego rodzaju zobowiązań miejskich posiada Pińsk.

Fakt wydania takiego zarządzenia należy powitać z całkowitem uznaniem bowiem gospodarka finansami miejskimi w ostatnim roku przybrała cechy gospodarki z „nieprawdziwego zdarzenia”. Zarząd Miejski wydawał na prawo i lewo t. zw. „bon” nic raz na bardzo małe kwoty z tytułu swych zobowiązań w stosunku do osób trzecich. Operacja ta „bonami” przybrała charakter prawie powszechny i obecnie znajduje się w obiegu olbrzymia ilość karteczek z wystawionymi przez magistrat sumami. Co gorsze, że „bon” te były wyławiane bez żadnej kontroli i nikt nie wie, na jaką sumę znajdują się w obiegu.

Na temat tych „bonów magistrackich” w mieście krąży przeróżne wersje, nieprzynoszące żadnego zaszczytu zarządowi miejskiemu. Z tych wersji powszechną i najbliższą prawdą jest ta, że fałszowanie „bonów” nie następuje żadnej trudności i że ten rodzaj „pieniądza magistrackiego” jest dość rozpowszechniony i znajduje sporo naśladowców. Dziwnym się wydaje fakt, że Rada Miejska, która niechybnie wiedziała o swoistej „inflacji bonów”, uprawia nie przez Zarząd Miejski, absolutnie nie usiłowała zapobiec niesłychanej tego rodzaju gospodarczo finansami publicznymi. Ciekawi jesteśmy, jakie straty po-

Pomnik poległych włoskiego pułku



Następca tronu Umberto z orszakiem przechodzi przed kompanią honorową sardyńskiego pułku grenadierów, dla którego poległych wystawiono pomnik ostatnio odsłonięty.

Obrazy konferencji rozbrojeniowej

POUFNE OBRAZY PREZYDJUM KONFERENCJI

GENEWA. PAT. Dzisiejsze pufne obrady prezydium konferencji rozbrojeniowej, po wznowieniu posiedzenia, należały do najbardziej burzliwych, jakie zanotowano w kronikach genewskich. Podobnie jak wczoraj, 4-godzinne te obrady nie dały żadnego rezultatu i zostały w atmosferze ogromnego podniecenia, wywołanego niezwykle ostrym atakiem przewodniczącego Hendersona na ministra Barthou, odroczone do jutra. Na początku posiedzenia wydawało się nie wykluczonem, że rezolucja proponowana przez Hendersona i przedstawiona przez niego jako próba pogodzenia 2-ch sprzecznych tez, które ujawniły się wczoraj, z pewnymi poprawkami przyjętymi przez prezydium. Jednakże w czasie przerwy w posiedzeniu minister Barthou przestudował dokładnie tekst rezolucji i zdecydował wystąpić przeciwko temu projektowi przesadzając samemu jego los.

„PEWNE MOŻLIWOŚCI OSIĄGNIĘCIA POROZUMIENIA”

GENEWA. PAT. — Prezydium konferencji rozbrojeniowej zebrało się dziś po południu. Przewodniczący Henderson wystąpił z nowym projektem rezolucji zmierzającej do odroczenia konferencji. Rezolucja ta stwierdza, że propozycja delegata ZSRR zmierzająca do przekształcenia konferencji na stałą konferencję pokojową winna być przedłożona rządowi (do przestudowania). Propozycje, dotyczące paktów o nieagresji powinny być przedewszystkiem przedmiotem rokowań pomiędzy najbardziej zainteresowanymi rządami, przyczem wskazane jest, by zapewnio był udział w tych dyskusjach wszystkich bezpośrednio zainteresowanych państw. Sprawa wykonania gwarancji przyszłej konferencji, wysunięta przez 6 mniejszych mocarstw, ma być odesłania do komitetu specjalnego, który się nią już zajmował. Projekt rezolucji głosi następnie, że opinie wyrażone przez rządy Francji, niebieskie miasto z tytułu „inflacji bonów” magistrackich.

Z FRONTU CZERWONEGO KOGUTA

W ostatnim tygodniu mamy do zanotowania znowu kilka pożarów. Miaonowicie, we wsi Łyszcze gm. Lahiszynskiej wybuchł pożar w stodole rolnika Jana Jankowca, skąd ognie przetrzuciły się na sąsiednie budynki gospodarzy Trofima Łopuszyca, Feliksa Krywickiego, Mikołaja Truszki i Piotra Przygodzica. Straty wynoszą około 10 tys. złotych.

W kolonii Sołomin, gm. Wiczówka na szkodę Szymona Poluchowicza spalili się zabudowania gospodarcze, oraz inwentarz martwy. Straty wynoszą 1500 zł.

We wsi Ploskinie, gm. Wiczówka, na szkodę Drozd Paraskiewy spalili się zabudowania gospodarcze wartości 500 zł.

WYPADKI.

Kradzież. Na szkodę mata marynarki wojennej p. Tadeusza Piatkowskiego skradziono rower marki „Zawadzki”, wartości 60 zł. Kradzieży roweru dokonano z przed kawiarni „Teatralna” przy ul. Krajewskiego.

Felicja Romanowska

WILEŃSKA POWIEŚĆ KRYMINALNA do nabycia wszędzie.

KRYTYCZNA SYTUACJA KONFERENCJI

GENEWA. PAT. — Krytyczna sytuacja konferencji rozbrojeniowej była dziś rano przedmiotem licznych rozmów. Delegat Wielkiej Brytanji, który nie przybył na posiedzenie rady Ligii Narodów konferował z Hendersonem, oraz delegatem amerykańskim. Przywódca państw neutralnych, szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler, konferował ze swej strony z Normanem Davisem. Minister Barthou odbył rozmowę z Litwinem. Wzystkie te rozmowy miały na celu poszukiwanie wytycznych kompromisu między tezami, które zderzyły się wczoraj na posiedzeniu prezydium, a których głębokie sprzeczności nie pozwoliły na powzięcie decyzji nawet o charakterze proceduralnym.

MINISTER BECK U BARTHOU

GENEWA. PAT. — Minister Beck wziął dziś udział w śniadaniu wydanym przez ministra Barthou.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

— Pożary. W nocy na 4 czerwca 1934 r. we wsi Chorewice gm. horodeczańskiej w stodole Joselewicza Aro na narazie z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, skutkiem czego na szkodo tegoż spalił się dom mieszkalny, stodoła, chlewa i spichlerz, oraz różne narzędzia rolnicze. Ogólne straty wynoszą około 9000 zł. Budynki były ubezpieczone w P.Z.U.W. w Słonimiu. Ogień następnie przenosił się na zabudowania Filipczyka Jana, któremu spalił się dom mieszkalny, stodoła i chlewa oraz różne sprzęty gospodarcze i domowe. Ogólne straty poszkodowany oblicza na sumę 1500 zł. Budynki były ubezpieczone w P.Z.U.W. w Słonimiu na sumę 1500 zł.

— Podrzucone dziecko. W dniu 3 czerwca r.b. na podwórzu schroniska w Adampolu gm. niehniewickiej zostało podrzucone dziecko pięcioletniej wioj około 2 miesięcy. Dziecko ubrane było w brudną koszulkę i okryte w derkę lnianą wiejskiego wyrobu. Dziecko groziło niebezpieczeństwem, gdyż mogło być rozszarpane przez psy znajdujące się w schronisku. Dziecko oddano pod tymczasową opiekę Trazewskiej Eugenji, żonie wychowawcy w/w schroniska.

— Fałszywe 1 złotowe monety. W dniu 4 czerwca r.b. w Nowogródce zostały przytrzymane Kurjan Daniel m. wsi Igołniki gm. Kuszelewo w jednym wypadku i Huryn Gabriel w drugim, którzy usiłowali puścić w obieg 1-złotowe monety fałszywe. W czasie rewizji więcej fałszywych monet w mieszkaniu tychże nie znaleziono, jedynie u Kurjana odnaleziono kilka małych kawalków stopu (metal) podobnego do metalu z jakiego sporządza się monety.

Wykrycie gniazd komunistycznych

WARSZAWA, PAT. W dniu 4 b. m. o godz. 22-ej funkcjonariusze urzędu śledczego wkroczyli do lokalu ogólnokrajowego związku przemysłu chemicznego, oddział Warszawa, gdzie odbywało się zebranie członków lewicy związkowej o charakterze antypaństwowym. Na miejscu zastano 117 osób, z których 89 po wylegitymowaniu zwolniono, resztę zaś, 28 osób zatrzymano i osadzono w areszcie urzędu śledczego dla sprawdzenia. Podczas rewizji znaleziono obfity materiał dowodowy w postaci druków, kwestionariuszy i ulotek.

Kombinowane manewry armji francuskiej i marynarki



Na wybrzeżu Bretanii odbyły się manewry, w których współdziałały wojska lądowe, flota i lotnictwo. Celem ćwiczenia było lądowanie wojsk, pod osłoną okrętów wojennych i pomoc samolotów wdarły się na wybrzeże, wyładowano tanki, które przełamały pozycje nieprzyjacielskie i przeważyły lewy bity w kierunku niecierających. Manewry te wywołały duże zainteresowanie opinii publicznej. Zdjęcie przedstawia parowiec transportujący tanki, z balonem na uwięzi.

TELEGRAMY

P. MINISTER INŻ. M. BUTKIEWICZ NA INSPEKCJI WARSZAWA, PAT. — Pan minister komunikacji inż. Michał Butkiewicz wyjechał dziś do Katowic na lustrację dróg kolowych na Śląsku. Pan minister weźmie też udział w Katowicach w otwarciu automatycznej centrali telefonicznej dla Górnego Śląska. W drodze powrotnej pan minister odbędzie lustrację dróg wodnych w województwie śląskim.

BEZROBOCIE NIECO SIĘ ZMNIĘJSZYŁO

WARSZAWA, PAT. — Liczba bezrobotnych zarejestrowana w biurach pośrednictwa pracy przy funduszu bezrobocia wynosiła na dzień 2 b. m. 329.366 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia ubiegłego o 5.039 osób.

WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH.

MOSKWA, PAT. Ambasador Łukasiewicz oraz wicekomisarz spraw zagranicznych Stomoniakow dokonali w komisariacie ludowym spraw zagranicznych wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji o splawie na wodach granicznych, podpisaną 19. 6. 33 r. wraz z protokołem z dn. 18. 7. 1933 r.

Advertisement for 'SOK CZOSNIKU' (Garlic Juice) and 'DUSZNYCZKI SKLEROZIE WYCZERPANIU' (Dusznicyczki for exhaustion and sclerosis). The ad features a heart-shaped logo and text in Polish.

Otwarcie górnośląskiej automatycznej sieci telefon.

KATOWICE, PAT. We wtorek odbyło się w Katowicach uroczyste otwarcie i poświęcenie nowej górnośląskiej automatycznej sieci telefonicznej przy udziale przedstawicieli rządu, poszczególnych ministerstw, reprezentantów rządu i przemysłu W. Brytanji, władz miejscowych oraz przemysłu polskiego. Z Warszawy przybyli na uroczystość minister poczt i telegrafów inż. Kaliński, minister przemysłu i handlu Floyar - Reichman, minister komunikacji inż. Butkiewicz, wiceminister Piasecki, poczt i telegrafów Drzewiecki, imieniem rady ministrów dyr. Jerzy Nowak, a poza tem z ministerstwa poczt i telegrafów obecni byli dyr. Roman Starzyński, dyr. inż. Krzyczkowski, nac. wydziału Michalski i in. Z władz miejscowych w uroczystości wzięli udział wicewojewoda dr. Saloni, ks. biskup Gawlina, marszałek sejmiku śląskiego Wolny, prezydent miasta Katowic dr. Kocur.

Przybyłych powitał dyr. Popiel, poczem przemówił po angielsku sir Roger, przedstawiciel Telephones and General Trust Ltd. Drugi koleją przemawiał minister poczt i telegrafów Kaliński. Następnie min. Kaliński udekorował sir Rogera komandorją orderu „Polonia Restituta” oraz Plevena kawalerskim krzyżem Polonia Restituta. Potem minister zamówił rozmowę telefoniczną z Warszawą, z prezesem rady ministrów.

KATOWICE, PAT. O godz. 15-ej odbyło się śniadanie w hotelu „Monopol”, w którym wzięli udział goście centrali automatycznej. W czasie śniadania pierwsze przemówienie wygłosił sir Aleksander Roger, następnie przemawiał minister poczt i telegrafów min. Kaliński. Po przemówieniu sir Rogera orkiestra odegrała hymn angielski, a po przemówieniu min. Kalińskiego hymn polski. Poza tem przemówienia wygłosili jeszcze radca handlowy ambasady brytyjskiej Jerram i in. Wieczorem nastąpił odjazd gości do Warszawy.

Każdy wyborca musi wiedzieć,

W JAKIM OBWODZIE ZAMIESZKUJE

ZA CZTERY DNI WYBIERAMY RADE MIEJSKĄ

WILNO. Przygotowania poprzedzające wybory miejskie w Wilnie zostały już definitywnie zakończone.

W dniu dzisiejszym ukażą się na miejscie obwieszenia głównej komisji wyborczej, które podadzą jakie listy zostały zatwierdzone, wraz z nazwiskami kandydatów i numerami, jakie te listy uzyskały.

Ponadto została uchwalona lista wydatków na wydanie odezw do wyborców na koszt własny.

KARTKI DO GŁOSOWANIA

W związku ze zbliżającym się terminem głosowania przewodniczący komisji obwodowych zapoznali się dokładnie z regulaminem wyborczym i z techniką głosowania.

Głosowanie odbywa się za pomocą białych kartek, które winny zawierać numer, lub nazwę listy, oraz nazwiska kandydatów.

Brak numeru lub nazwy listy nie powoduje unieważnienia głosu. Natomiast lista z numerem, względnie z nazwą listy bez wymienienia co najmniej jednego kandydata jest bezwzględnie nieważna.

Wyborca głosuje na kandydatów tylko z jednej listy, zgłoszonej dla danego okręgu.

TYLKO GŁOSÓW, ILE RADNYCH W OKRĘGU

Każdy wyborca rozporządza tylu głosami ilu radnych wybiera się w danym okręgu.

Treść kartki może być pisana, lub odbita mechanicznie.

Dla informacji jeszcze raz podajemy, że okręg I obejmujący dzielnice Kalwaryjską i Zwierzyniec, wybiera 12 radnych; okręg II — centrum miasta — 12 radnych; okręg III — dzielnica żydowska 13 radnych i okręg IV — teren 5 kom. P.P. — 9 radnych; okręg V — teren za linią kolejową — 7 radnych; okręg VI — Antokół, Zarzeczce, Popławy — 11 radnych.

PRACOWNICY UMYSŁOWI W SZEREGACH GOSPODARCZEGO BLOKU (1)

Na dorocznym walnym zgromadzeniu wileńskiej Rady Okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych żywo omawiana była sprawa udziału Prezydium Rady w akcji wyborczej do Rady Miejskiej, oraz dyktando nad dokonaniem faktu przy stąpienia Prezydium Rady Okręgowej do Gospodarczego Bloku Odrodzenia m. Wilna. Po obszernej dyskusji, w której zabierali głos P.P.L. Grabowski, A. Pudło, P. Sedukiewicz i inni, uchwalono wniosek zgłoszony przez P. Pawła Sedukiewicza, iż Walne Zgromadzenie akceptuje posunięcie dokonane przez Prezydium i uchwala przeprowadzić szeroką akcję propagandową na terenach zarówno związkowych jak i prywatnych, by wszystkie głosy były oddane na listę Nr. 1 Bloku Gospodarczego Odrodzenia m. Wilna.

Na liście Nr. 1 figuruje dwóch przedstawicieli Rady Okręgowej w osobach p.p. Pawła Odyńca i Aleksandra Pudła.

Ponadto został uchwalony wniosek wydania odezw do wyborców na koszt własny.

Ustępniacemu Prezydium udzielono absolutorjum.

Na tem zebraniu dokonano również wyboru nowego Prezydium Rady Okręgowej, do której weszli p.p.: Leonard Grabowski, Aleksander Pudło, Paweł Sedukiewicz, Karol Jarmołowski, Wiktor Kirchner, Józef Kościukiewicz, Tułowski, Makarewicz, Tyburski, Stanisław Jurecki i p. Budrewicz.

ROZPĘDZONE ZEBRANIE PPS.

Wczoraj wieczorem socjaliści zwołali zebranie w dzielnicy Kalwaryjskiej z zamiarem nakłonienia wyborców do głosowania na listy socjalistyczne.

Obecni na zebraniu zorientowali się kim są mówcy, zmusili ich do zaprzestania agitacji i wyrzucili ich z sali uchwalili głosować na listę nr. 1.

KONFERENCJA W SPRAWACH WYBORCZYCH W OBYWATELSKIM KOMITECIE WYBORCZYM BGOW.

Sekretariat Obywatelskiego Komitetu Wyborczego Bloku Gospodarczego

Odrodzenia Wilna (prosi p.p. przewodniczących lub przedstawicieli wszystkich organizacji, wchodzących w skład Obywatelskiego Komitetu Wyborczego, o przybywanie konieczne w dniu 6 czerwca r.b. w godzinach popołudniowych do sekretariatu wojewódzkiego BBWR w celu omawiania spraw wyborczych.

PRZEDWYBORCZE ZEBRANIE INFORMACYJNE BLOKU GOSPOD.

W dniu dzisiejszym — w środę 6 czerwca odbędzie się następujące zebranie Bloku Gospodarczego Odr. Wilna:

Zarzeczce 15, przemawiają p.p.: mec. J. Kopeć i J. Sulima, początek o godzinie 18.

Monopol Spirytusowy (Ponarska 63), przemawiają p.p.: Iszorzowa i Korsak Dobrzyńska, początek o godz. 16.

Zawalna 2 przemawiają p.p.: poseł Wł. Kamiński i T. Nagurski, początek o godz. 20-tej.

Kolejowa 19 przemawiają p.p.: poseł Wł. Kamiński i L. Naimski, początek o godz. 17-tej.

Stolarska 5 przemawiają p.p.: K. Luboński i A. Skarżyński, pocz. o godzinie 19.

Ognińskiego 14 przemawiają p.p.: J. Sulima i Bronisław Śniechowski, początek godz. 18.

PRÓBA MASZYN W ELEKTROWNI

WILNO. Jutro elektrownia miejska przeprowadzi próbę wytrzymałości swych urządzeń i maszyn. Próba ta ma na celu zorientowanie się w możliwościach elektrowni.

ROBOTY NA ANTOKOŁU

WILNO. — Władze pocztowe przystąpią wkrótce do układania kabla podziemnego na ul. Kościuski, poczem przeprowadzone zostaną tam roboty kanalizacyjne.

UPROSZCZENIE MELDUNKÓW

WILNO. — Powstał projekt uproszczenia systemu meldunkowego w biurze ewidencji ludności. M. in. przy potocznych meldunkach ma być skrócony szereg rubryk, które były wypełniane przy przyjeździe do miasta.

BADANIE BALKONÓW

WILNO. Przeprowadzone zostały na terenie miasta techniczne badania balkonów w śródmieściu. Kilkanaście balkonów polecono wzmozić.

RÓŻNE

— Wilno jedzie do Gdyni, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie przystępuje do organizowania pociągu popularnego z Wilna do Gdyni, na Święto Morza.

Prawdopodobny odjazd z Wilna dnia 26 czerwca r. b. o godz. 16-tej, przyjazd do Gdyni dnia następnego około godziny 8-jej rano. Powrót z Gdyni dnia 29-go około godziny 16-tej, przyjazd do Gdyni dnia następnego około godz. 9-tej.

Przejazd w obie strony łącznie z opłatą organizacyjną wyniesie 23 — 24 zł.

Współdziałaj w organizowaniu pociągu przyjmują T-wa Podróż „Orbis”, Mickiewicza 20, tel. 8—83 i „Wagons Lits Cook” ul. Mickiewicza 6, tel. 10-42, które przyjmować będą zapisy i do których należy się zwracać o wszelkie informacje.

Do pociągu włączony będzie wagon bar T-wa „Wagons Lits Cook”, gdzie posiłki wydawane będą po cenach bardzo niskich.

TEATR I MUZYKA.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. Występuje Janina Kulczycka. Dziś, przebojowa operetka „Orlow”, która odniosła w Wilnie wielki sukces artystyczny. W roli głównej znakomita śpiewaczka Janina Kulczycka. Publiczność przez cały wieczór jest pod wrażeniem świetnej gry zespołu, na czele którego primadonna Janina Kulczycka i K. Dembowski zbierają zasłużone oklaski.

Balet w układzie J. Ciesielskiego wykonana szereg efektownych tańców i ewolucyj.

„Bohaterowie”. Rozpoczęły się przygotowania do wystawienia wartościowej operetki O. Straussa „Bohaterowie”, osnutej na le utworu B. Shawa.

Popołudniówka niedzielnia w „Lutni”. Niedzielnie przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych wypełni barwna i melodyjna operetka Benatzky'ego „Noc w San Sebastjano” w obsadzie premierowej.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRÓDZIE PO — BERNARDYNSKIM. Dziś, we środę, dnia 6. 6. o godz. 8 m. 30 wiecz. ukaże się na scenie Teatru Letniego lekka komedia francuska p. t. „Małżeństwo i jazzband” — pióra Cl. Vauteła i P. Vebera, którzy w komedji tej satyrycznie przedstawiają życie współczesnego małżeństwa. Reżyseria W. Scjborra, oprawa sceniczna — W. Makojnika.

Jutro, we czwartek, dnia 7. 6. o g. 8 m. 30 wiecz. „Małżeństwo i jazzband”.

Teatr Objazdowy — gra dziś 6. 6. w Hajnówce, jutro 7. 6. w Wolkowsku — świetną komedję Z. Geyera p. t. „Kobietka z eleganckiego świata”.

Teatr — Kino Colosseum — dziś 6. 6. — „Ordynans”, oraz wesoła rewja i aktówka.

CO GRAJĄ W KINACH?

ROXY — HANKA

HELIOS — Przygoda na Lido.

CASINO — Zamek duchów.

PAN — Skandal w Budapeszcie.

COLOSSEUM — Ordynans

Obywatelu! Za 4 dni głosowanie! Pamiętaj o liście Nr. 1

KRONIKA WILEŃSKA

ŚRODA
Dziś 6
Norberta
Jutro
Roberta

Wschód słońca g. 3.19
Zachód słońca g. 7.50

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z dnia 5 czerwca 1934 r.

Cisnienie średnie 754.
Temperatura średnia +18.
Temperatura najwyższa +23.
Temperatura najniższa +8.
Opady 1,6.
Wiatr wschodni.
Tendencja wzrost.

PROGNOZA

Zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnych deszczów. Dość chłodno. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

— Dyżury aptek. Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska (Wileńska), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Chrościckiego (Ostrobramska 28), Filmonowicza (Wielka 29) oraz wszystkie na peryferiach prócz Śnipiszek.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej 33 organizuje cykl zebrań dyskusyjnych, na których ma być poruszona sprawa stanu gospodarczego Wileńszczyzny.

W ramach powyższych zebrań dyskusyjnych dnia 8 czerwca o godz. 19 min. 30 będzie wygłoszony przez p. inż. Aleksandra Zubelewicza, dyrektora Robot Publicznych, na temat: „Sprawa drogowa na Wileńszczyźnie”.

Wstęp wolny i bezpłatny. Osobne zaproszenia rozsyłano nie będą.

— Posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego wspólnie z Oddz. Wil. T-wa Pediatrycznego odbędzie się dnia 6 b. m. o godz. 20-jej w lokalu własnym przy ul. Zamkowej 24, z następującym porządkiem dziennym:

I. Pokazy chirurg. i preparatów.

II. Prof. Dr. W. Jasiński: Albert Calmette — wspomnienie pośmiertne.

III. Doc. Dr. St. Bagnijski — Szczepienie B. C. G. w świetle badań krytycznych.

IV. Dr. W. Prażmowski: Uwagi i wnioski w spf. szczepień ochronnych błonicy (na podstawie materiału Komitetu Wileńskiego).

V. Doc. Dr. I. Abramowicz i Doc. Dr. T. Wąsowski: O związku czynności dróg lżowych ze zmianami w nosie.

— Zebranie kupieckie. Dziś, w środę, 6 b. m. o godz. 20-tej odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie zebranie sprawozdawcze z delegacji do Ministerstwa Skarbu. Na zebranie to winni przybyć zarówno kupcy zrzeszeni, jak też i niezrzeszeni. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

WOJSKOWA

— Bacność Podoficerowie Rezerwy. W dn. 9. 6. 1934 r. (sobota) o godzinie 16-tej w lokalu własnym przy ul. Uniwersyteckiej 1-4-a. Odbędzie się zebranie informacyjne. Na porządku dziennym między innymi sprawa wyborów do Rady Miejskiej. Obecność obowiązkowa. Zarząd.

AKADEMICKA

— Akademička Kasa Chorych U. S. B. w Wilnie w dniach od 1. 6. 34 r. do dnia 20. 6. 34 r. w porozumieniu z Polskim Towarzystwem Eugenicznym i Związkiem Przeciwwęzernym rozpisuje na terenie U. S. B. w Wilnie ankietę „W sprawach życia pięciogodniowców akademickiej”. Blankiety można dostać w lokalu Akadem. Kasy Chorych Wielka 24 — 21 i we wszystkich organizacjach akademickich. Odsyłać należy wypełnione arkusze pod adresem wskazanym na blankiecie ankietowym lub wrzucić do skrzynki specjalnej w lokalu Akadem. Kasy Chorych.

— Wyjazd dyrektora Kolei, Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

Powrót dyr. Falkowskiego do Wilna nastąpi w dniu 11 czerwca r. b.

— Stały pociąg wycieczkowy Wilno — Narocz, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie powiadamia, iż stałe, w dni świąteczne między Wilnem a Kobylnikiem (Narocz) kursuje pociąg osobowy z wagonami II i III klasy.

Pociąg Nr. 5511 odjeżdża z Wilna o godz. 6 min. 30 rano i przybywa do Kobylnika o godzinie 10-tej min. 27.

Pociąg Nr. 5512 odjeżdża z Kobylnika o godzinie 18 min. 30 i przybywa do Wilna o godz. 22 min. 35.

Pociąg ten został wprowadzony specjalnie dla osób i wycieczkowiczów, udających się w dni świąteczne nad jezioro Narocz.

— Wyjazd dyrektora Kolei, Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie, inż. Kazimierz Falkowski, wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

Powrót dyr. Falkowskiego do Wilna nastąpi w dniu 11 czerwca r. b.

— Stały pociąg wycieczkowy Wilno — Narocz, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie powiadamia, iż stałe, w dni świąteczne między Wilnem a Kobylnikiem (Narocz) kursuje pociąg osobowy z wagonami II i III klasy.

Pociąg Nr. 5511 odjeżdża z Wilna o godz. 6 min. 30 rano i przybywa do Kobylnika o godzinie 10-tej min. 27.

Pociąg Nr. 5512 odjeżdża z Kobylnika o godzinie 18 min. 30 i przybywa do Wilna o godz. 22 min. 35.

Pociąg ten został wprowadzony specjalnie dla osób i wycieczkowiczów, udających się w dni świąteczne nad jezioro Narocz.

Niepewny schowek Emerytowanemu generałowi skradziono z pod belki złote ruble

WILNO. Emerytowany generał Jan Falkowski (Belny 9) w obawie przed złodziejami ukrył posiadane 1.700 złotych w rublach złotych pod belką w stajni we wsi Kupjaniskiej, gdzie jest właścicielem kawałka gruntu. Po upływie kilkunastu minut, gdy gen. Falkowski wrócił do stajni i zajrzał pod belkę, portfelu, w którym były pieniądze, już nie znalazł.

W związku z tem zatrzymano służącego, lecz pieniędzy przy nim nie znaleziono.

Anormalny żonobójca popełnił żonobójstwo w Serweczy

WILNO. Przedwczoraj w nocy wieś Pietraszki, gminy budzławskiej była terenem zbrodni popełnionej przez szleńca.

Zamieszkały w tej wsi Jan Matusiewicz, oddawna zdradzający objawy choroby umysłowej, pod wpływem nagłego ataku szału usiłował zarząbać siekierą

swą żonę, a gdy w jej obronie stanął szwagier Rusakiewicz, również ciężko go zranił. Szaleniec, widząc swe ofiary, brozające krwią, wybiegł z domu i rzucił się do rzeki Serwecz i utonął. Stan Matusiewiczowej jest beznadziejny.

Ogromny pożar SPŁOŃĘŁY 42 DOMY I 74 BUDYNKI GOSPODARCZE

NOWOGRÓDEK Dnia 5 b.m. o godz. 8 rano wybuchł pożar, we wsi Torkacze, gm. Kuszelewo, który strawił 42 domy mieszkalne i 74 budynki gospodarcze.

W ogniu spaliło się kilkadziesiąt sztuk ptactwa domowego, kilka prosiat a jedna osoba została poparzona. Wysokość strat i przyczyn pożaru nie ustalono.

Szerezewska skazana na 5 l. więzienia

Wyrok w sensacyjnym procesie komunistycznym

WILNO. Jak już pisaliśmy, onegdaj w Sądzie Okręgowym odbył się proces przeciwko Halinie Szerezewskiej i innym oskarżonym o przynależność do partii komunistycznej. Szerezewska jest córką znanego fabrykanta łódzkiego. Osoba jej przyczyniła się również do sensacyjnej afery o przekupienie sędziego śledczego, Sala sądownego zapelniała się po brzegi publicznością, Halina Szerezewska odznacza się niejrzeczywą urodą.

Nazwiska współpracowników partyjnych studentki komunistki, zajmujących wraz z nią miejsce na ławie oskarżonych, przedstawiają się następująco: Tajta Abramowiczówna, Mendel Chechman, Jan Korabikow, Aleksander Iwanowski i Piotr Woronecki.

Akcja tej szóstki polegała na propagandzie komunistycznej w wojsku. Centrala mieściła się przy ul. Węglowej 14 w mieszkaniu Szerezewskiej. Tam wkradła policja celem dokonania rewizji gdy miała już dostateczne dane, że studentka medycyny na U. S. B. nietylko kontynuuje naukę, ile prowadzi niebezpieczną działalność wywrotową.

Gdy jednak Szerezewską aresztowano, tegoż jeszcze dnia po upływie paru godzin, w mieszkaniu jej zameldował się jakiś osobnik.

Moż tego wyroku Chechmana skazano na 7 lat więzienia i na 10 lat pozbawienia praw, Szerezewską i Abramowiczównę na 5 lat więzienia i na taki okres czasu pozbawienia praw, a Worobickiemu i Iwanowskiemu wymierzono po 3 lata więzienia każdemu.

Oskarżonego Korabikowa z braku dostatecznych cech jego winy sąd uniewinnił.

ZAMACH BOMBOWY W MAJĄTKU RZUCONY GRANA T NIE EKSPLODOWAŁ

WILNO. Przedwczoraj wieczorem władze policyjne w Głębokiem zostały zaalarmowane wieścią, że pod Działem na terenie majątku Zaućie, dokonano zamachu bombowego, który jednak nie udał się bowiem rzucony pocisk nie eksplodował.

Natychmiast na miejsce wypadku wyjechały władze śledcze, które natychmiast przystąpiły do badania okoliczności zamachu.

Informacje jakie w dniu wczorajszym nadeszły w związku z tą sprawą do Wilna podają, że zamach,

— Czem panu możemy służyć? — padło na powitanie grzeczne pytanie wywiadowców.

Osobnik się zmieszał i chciał wycofać, ale zażądano odeń legitymacji.

Był to Chechman, wyjątkowo niebezpieczny działacz 3-jej Międzynarodówki.

W chwili zatrzymania Chechman poślął kompromitujące go notatki. Notatkę owe wydobyto i odczytano nieco później przy wydanej pomocy Pogotowia Ratunkowego.

Na rozprawie żaden z oskarżonych do inkriminowanego mu przestępstwa się nie przyznał.

Mimo to sąd na podstawie zeznań świadków, jak również materiału dowodowego uznał ich winę za wyjątkiem Korabikowa, za całkowicie udowodnioną.

Wyrok w tej sprawie ogłoszono wczoraj.

Moż tego wyroku Chechmana skazano na 7 lat więzienia i na 10 lat pozbawienia praw, Szerezewską i Abramowiczównę na 5 lat więzienia i na taki okres czasu pozbawienia praw, a Worobickiemu i Iwanowskiemu wymierzono po 3 lata więzienia każdemu.

Oskarżonego Korabikowa z braku dostatecznych cech jego winy sąd uniewinnił.

był dokonany późnym wieczorem, gdy wszyscy w majątku już spali.

Nieznany sprawca podkrał się pod okna pokoju sypialnego należącego do właściciela majątku p. Leonarda Karo i cisnął do środka granat ręczny systemu rosyjskiego.

Pocisk po wybiciu szyby upadł na perapet okna, lecz niewybuchł. Brzęk bitego szkła zbudził śpiącego, lecz pocisk za sprawą nie dał narazie rezultatu.

Zachodzi przypuszczenie że jest to akt zemsty osobistej.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Zamachy samobójcze. Biejkus Norbert (Praczkarnia 15), lat 27, usiłował popełnić samobójstwo przez uderzenie się nożem w lewą skroń. Pogotowie Ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy. Stan nie jest groźny. Przyczyny usiłowania popełnienia samobójstwa narazie nie ustalono.

— W bramie domu Nr. 11 przy ul. Juliusza Klacki, znaleziono Szyłowa Piotra (Starogrodzińska 13) w stanie nieprzytomnym. Ustalono, iż Szyłow uległ zatruciu wskutek nadmiernego spożycia alkoholu. Pogotowie ratunkowe odwoziło go do szpitala żydowskiego.

— Awantura na bilardzie. W sali bilardowej Sztalla (zielonego) jeden z pośród gromadzących się stałe awanturników, za odmowę pożyżczenia papierosa uderzył J. Bortkiewicza (Trębaek 35) kulą bilardową po głowie.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala.

— Wzrosty w domu Starców.

WILNO. Nieznani sprawcy zapomocą otwarcia drzwi frontowych dostali się do przytulku dla starców w Kalwarii, skąd skradli garderobę i bieżnię, ogólnej wartości 217 zł. Dochodzenie prowadzi policja.

OKRADZIONY W URZĘDZIE SKARBOWYM.

Zielnińskiemu Piotrowi (zauł. Kijowski 1-szy Nr. 8) skradziono w urzędzie skarbowym z kieszeni spodni portmonekę z 30 zł. 20 gr. w gotówce. Ustalono, iż kradzieży tej dokonał Markwan Pesia (Stefańska 24), której policja narazie nie zatrzymała. Dochodzenie prowadzi się.

JAGLICA I ODRA NA CZELE CHO. ROB ZAKAZNYCH.

WILNO. W dniach od 27 maja do 2 czerwca b. r. na terenie Wileńszczyzny zanotowano: 2 wypadki duru brzuszego, 15 — duru plamistego (2 śmiertelne), 15 — plonicy, 7 błonicy, 1 — zapalenia opon mózgowych, 47 — odrz, 2 — rzyły (1 śmiertelny), 24 — krztusca, 4 — zimicy, 26 gruźlicy (5 śmiertelnych), 50 — jaglicy i 1 — grypy.

— oOo —

CADYK SZNEJERSON W GŁĘBOKIEM

GŁĘBOKIE. Dnia 4 b.m. o godz. 8 wieczorem przybył do Głębokiego cadyk Sznejerson. W związku z jego przyjazdem zjechało kilkadziesiąt osób z okolicznych miejscowości. Na spotkanie jego do Wilna wyjechał z Głębokiego rabin Kuperstoch.

Na dworcu przyległych ulicach witały cadyka tysiące współwyznawców. Zaraz po przyjeździe cadyk udał się do synagogi t. zw. Lubowieckiej, gdzie odbyły się modły.

Pobył cadyka Sznejersona w Głębokiem potrwa kilkanaście dni w czasie których cadyk będzie wygłaszał kazania i udzielał rad zgłaszającym się.

PRÓBA NAPAŚCI NA REDAKCJĘ DZIENNIKA WIL.

Ubiegłej nocy do redakcji „Dziennika Wileńskiego”, usiłowała wdrzeć się jakaś bojówka, lecz wskutek szybkiej interwencji policji do żadnych zająć nie doszło.

Bojówkarze na widok policji zbiegli.

SPIS KSIĄZEK SZKOLNYCH NA ROK 34 — 35.

WILNO. W połowie bieżącego miesiąca ukaże się spis podręczników szkolnych na rok 1934/35. Nowe podręczniki będą bardziej uwzględniały historję, literaturę i geografję oraz dział arytmetyczny dla szkół powszechnych i matematyczny dla szkół średnich (zmodyfikowany).

Cena nowych podręczników utrzymana ma być na poziomie zeszlorzeczonego.

URODZAJ NA JAGODY

WILNO. Mimo trwających od połowy maja chłódów, urodzaj na truskawki i czereśnie jest nadspodziewanie dobry.

Mimo to ceny utrzymują się na poziomie 1 zł. 40 gr. za klg.

Wyborco wileński

pamiętaj, że z Okręgu II z listy Nr. 1 Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna kandydują:

DR. WIKTOR MALESZEWSKI



Wszyscy znamy wybitne walory osobiste d-ra Maleszewskiego, jego prawość i energię, z którą natychmiast po objęciu stanowiska Prezydenta miasta, zabrał się do uregulowania zabagnionych stosunków w Magistracie wileńskim, zarówno pod względem personalnym, jak i ogólnie organizacyjnym, oczyszczając zarząd miejski z najrozmaitszych nieuczynków i pasorzytów, pozostałych w nim po partyjnych rządach poprzednich kadencji Rady Miejskiej, oraz usprawniając jego mechanizm biurowy.

Kandydatura prezydenta Maleszewskiego, jako symbol ofiarnej pracy dla dobra Wilna, skupi na sobie głosy wszystkich szczerych i patrijotycznych Wileńców.

ADAM PIŁSUDSKI



Urodzony w roku 1883 w folw. Mielniewo pow. Kalwaryjskiego Ziemi Suwalskiej (obecnie Litwa Kowieńska).

Dzieciństwo spędził na wsi. Szkołę średnią i uniwersytet skończył w Charłowie, gdzie brał udział w organizacjach polskich młodzieży (t. zw. Korporacja Polska).

Dyplom lekarski uzyskał w r. 1909 i w tymże roku objął stanowisko lekarza ziemskiego w pow. Marjupolskim, gubern. Ekaterynosławskiej, piastując je do połowy r. 1912.

Następnie przybywa do Suwałk, gdzie do wybuchu wojny trudni się praktyką lekarską.

Latem 1914 roku powołany jest jako lekarz do wojska rosyjskiego, odbywa w nim kampanie pruską w armji Rennenkampa i bez przerwy pozostaje do roku 1918, kiedy dostaje się do niewoli niemieckiej pod Mińskiem Litewskim.

Po powrocie w niemieckich obozach koncentracyjnych dla jeńców w Wilnie, Mitawie, Stralsundzie, Krefeldzie, Hueterdeon, wraca jesienią 1918 r. na krótko do Wilna, następnie Suwałk, aby z koleją pracować na oddziale chirurgicznym szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Wiosną 1919 roku wstępuje do wojsk polskich i w szarży majora — lekarza, objęciu stanowisko komendanta szpitala wojskowego 8-ej Dyw. Piechoty z miejscem postoju w Królówce.

W końcu 1919 r. awansowany na podpułkownika, objęciu szefostwo sanitarnego 2 Dywizji Lit. Białej.

W r. 1920 bierze udział w zajęciu Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego i otrzymuje nominację na szefa sanitarnego 1-go pułku Litwy Środkowej.

Na tym stanowisku pozostaje aż do r. 1922, kiedy, po krótkim pełnieniu obowiązków zastępcy komendanta szpitala wojskowego na Antokolu, zostaje naczelnym lekarzem Kasy Chorobnych m. Wilna, wyszedłszy uprzednio, na własne żądanie z wojska.

W czerwcu 1927 r. wybrany do Rady Miejskiej m. Wilna, z dniem 1 sierpnia tegoż roku, zostaje ławnikiem Magistratu, kierując agendami Sekcji Zdrowia i Wydz. Opieki Społecznej.

Od kwietnia 1932 r. piastuje godność prezydenta miasta Wilna.

którym powiedzieć można, że życie swe Wilnu i jego dobru poświęcił, wreszcie, jako osobistość powszechnie w mieście znana i szanowana, p. Adam Piłsudski jest kandydatem, który osiągnął wnieść głosy nawet zwolników innych list, którzy dobro miasta, ponad wszystko inne, w wyborach samorządowych postawili byłą zolnii.

KOWALSKI EDMUND



Kaluzaniu z urodzenia przybywa w roku 1892 do Wilna, pracując w branży restauracyjno-hotelarskiej, dzięki swej pracowitości potrafił dojść do poważnego stanowiska materialnego i moralnego w społeczeństwie. Będąc jednym z nielicznych przedstawicieli kupiectwa polskiego, nie szczędzi też trudów, pracując ofiarnie na niwie społecznej.

Jest jednym z założycieli Sokola wileńskiego, a gdy powstał zamiar budowy teatru na Pohulance, widziany go w Komitecie budowy, jak też w Towarzystwie Kizewienia sztuki teatralnej. W latach 1919 — 1920, gdy tworzyły się formacje wojskowe polskie, zaopatruje je bezinteresownie w żywność.

W chwili obecnej bierze nadal czynny udział w życiu społecznym przez należenie do związków zawodowych, zyskując wszędzie szacunek i uznanie dla swej działalności.

WŁADYSŁAW SZUMAŃSKI



Tak dobrze znany całemu społeczeństwu wileńskiemu jeszcze z lat przedwojennych, kiedy tworząc niejaką polską stan kupiecki, pragnąc nad utrzymaniem ducha narodowego, skupiając element polski w zakładanym wraz z innymi „Sokole Wileńskim” w czasie wojny światowej wysłany do Rosji aż do gubern. Wiatkijskiej, z pomocą jeńcom wojennym Polakom. Ażeby zdać sprawę, w jakich warunkach pomagało się swoim, niech świniażdy fakt, że p. Szumański przejechał

ogółem 6500 wiorst wyłącznie końmi, ocywista na własny koszt. Gdy ogłoszony został w roku 1915 ukaz carski zezwalający jeńcom pochodzenia słowiańskiego na powrót, p. Szumański spowodował wysłanie 3,200 żołnierzy Polaków do kraju.

Leż nietylko na tem poprzestał. Oto wróciwszy pracuje nadal. Piękny rozwój Ligi Morskiej w Wilnie, przystań w Trokach — oto rezultaty. Nie brak p. Szumańskiego i na terenie rzemieślniczym. Jako prezydent Izby Rzemieślniczej pozostaje do dziś na tem stanowisku.

LUDWIK SOKOŁOWSKI



Urodził się w r. 1882 w Sieradzu, województwie łódzkim. Szkołę średnią typu realnego ukończył w Kaluziu w r. 1900, a ponieważ zdradzał wybitne zamiłowanie do architektury, począł uczęszczać na studia wyższe Politechniki lwowskiej, po której ukończeniu wyjechał do Wiednia dla pogłębienia swych studiów. Po zdobyciu drugiego dyplomu inżyniera — architekta na Uniwersytecie wiedeńskim powrócił do stron rodzinnych. Przez cały czas studiów należał do tajnych organizacji uniwersyteckich, mających na celu wskrzeszenie Polski. Obecny generał Litwinowicz, dowódca Okręgu Korpusu III był w owym czasie kilkuletnim prezesem Bratniaka lwowskiego i kierował całą akcją wywrotową na niekorzyść państw zaborezych. Po przybyciu do studiów do rodzinnego Sieradza zamierzał prof. Ludwik Sokołowski oddać się pracy zawodowej, tymczasem stało się inaczej.

Wstępuje zatem w r. 1914 do pierwszej brygady Legionów J. Piłsudskiego i jako zwoływany żołnierz walczy w szeregu potyczek, a między innymi bierze udział w pamiętnej bitwie pod Laskami. Od r. 1918 do 1922 pracuje przy ministerstwie robót publicznych w Warszawie. W międzyczasie zjawia się nawała bolszewicka, wtedy prof. Ludwik Sokołowski spieszy jako ochotnik w szeregi wojskowe i walczy jako artylerzysta w obronie Warszawy.

W roku 1922 zostaje mianowany profesorem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Wejga swojej działalności był sekretarzem kół architekta w Ławowie i Warszawie, a w roku obecnym jest przewodniczącym Stowarzyszenia Architektów w Wilnie, oraz członkiem uniwersyteckiej grupy „Zręb”. Nadmienić również należy, że według jego projektu została wybudowana część Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie. Jako wybitny i znany architekt ma szereg nagród za pracę, położoną w swojej dziedzinie.

SAWICZ - ZABŁOCKI WŁADYSŁAW



Wiceprezes Związku Właścicieli Nieruchomości, niejednokrotnie zwracał uwagę, że w przyszłej Radzie Miejskiej winni znaleźć się wileńcisi, którym na sercu leży rozwój naszego miasta, którzy mają sentyment do Wilna. Obecnie mu są hasła polityczne, chciałyby widzieć w Radzie patryjotów regionalnych, którzy znają potrzeby miasta i potrafią sprostać złożonym na się obowiązkom, nie puszczając się na eksperymenty dyktandki.

ANTONI NARWOYSZ



Już w roku 1919 widzieliśmy Go w Zarządzie Cywilnym Ziemi Wschodniej w Wydziale Opieki Społecznej, spieszącego z pomocą ubogiej ludności Wilna i Wileńszczyzny, znikanej rządami okupantów. Podczas najazdu bolszewickiego uwięziony przez Litwinów, z chwilą wkroczenia do Wilna wraca i staje do pracy, biorąc udział w organizowaniu Inspektoratu Szkół Powszechnych Wilna i pow. Wileńskiego. Z chwilą utworzenia Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej objęciu stanowisko naczelnika Wydziału Wyznań Religijnych i Prasy. Po zlikwidowaniu przeszedł do Województwa jako Kierownik Wydziału Wyznań Religijnych; opracowuje podstawy gmin wyznaniowych mniejszościowych zdobywa sobie ogólne uznanie, w przeobrażeniu poświadcza się umiłowanej pracy pedagogicznej. W roku 1930 powołany na stanowisko Dyrektora Gimnazjum im. J. Słowackiego zdobywa jako Dy-

rektor i jako nauczyciel serce młodzieży i szacunek rodziców. Jest gorącym zwolennikiem współpracy domu ze szkołą. Żegnany ze smutkiem odchodzi na stanowisko Wyznawcy, szanowany przez całe nauczycielstwo dla swej kultury i wielkiego taktu. Najgorętszym życzeniem p. Narwoysza jest i będzie, by w Radzie Miejskiej znaleźli się ludzie, którzy nie zapomną o dziecku wileńskim. Żeby miasto zostało pokryte siecią świetlic, połączonych z bibliotekami, gdzie bibliotekarka znalazłaby dobrą książkę dla biednego, zapomnianego dziecka. Stykając się stale z młodzieżą pokochał ją, nietylko w murach szkolnych lecz także w organizacjach młodzieży a przede wszystkim w harecerstwie, gdzie był najbliższym współpracownikiem ś. p. Biskupa Bandurskiego, jako wiceprezesa Zarządu Oddziału Wileńskiego. Za swe zasługi położone na polu pracy pedagogicznej, jak też społecznej odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi.

WALENTY PARCZEWSKI



Urodził się w miesiącu lutym roku 1889 w miejscowości położonej niedaleko od Wilna. Po ukończeniu szkoły realnej w Wilnie i Wydziału prawnego na Uniwersytecie Petersburskim w r. 1910, przeniósł się na stałe do Wilna i został zaliczony do adwokatów jako przysięgły pomocnik adwokacki. Okres pierwszy w służbie bolszewickiej spędził w Wilnie, a po przybyciu Wojsk Polskich i mianowaniu Jerzego Osmodowskiego komisarzem generalnym ziem wschodnich, pełnił obowiązki kierownika kancelarii zarządu cywilnego do czasu zorganizowania okręgów administracyjnych: wileńskiego, mińskiego i wołyńskiego.

Był również radcą prawnym na Uniwersytecie Stefana Batorego od chwili jego zakładania do czasu otwarcia Prokuratury Generalnej w Wilnie. Jako jedna z wybitniejszych sił adwokatów m. Wilna prowadzi wyłącznie sprawy cywilne większej wagi. Z powodu tego, że zajmuje się jednocześnie sprawami gospodarstwa ziemskiego, go, stawiając je na wysokości zadania i administracją nieruchomości miejskich, jest doskonale obznajmiony z przemysłem rolnym oraz gospodarką miejską.

Obecnie jest członkiem szeregu organizacji tak rolniczych jak i ziemskich, w których bierze czynny udział.

CHODZĘ PO MIEŚCIE.

NOWA ULICA JUŻ GOTOWA

Nowa ulica przy kościele Franciszkańskim została zrealizowaną w terminie znacznie wcześniejszym niż to było przewidywane początkowo. Nowa ulica okrąży łagodnym półkolem tyły kościoła Franciszkańskiego, łącząc ulicę Trocką z ul. św. Mikołaja i stwarzając wygodny dojazd do siedziby Pogotowia Ratunkowego.

Jej początek mieści się przy kapliczce Suzinowskiej gdzie, celem odosłonięcia wylotu przyszłej uliczki na ul. Trocką zburzono szpetną przybudówkę parterową, wznoszącą się między wspomnianą kapliczką a kamienicą sąsiednią w której mieści się Urząd Miar i Wąg.

Po zwaleniu rozmaitych plotów i murów, wznoszących się w głębi za przybudówką na dziedzińcach prywatnych, które się znalazły na trasie nowej uliczki i zniewolowaniu terenu wykutnięto krawężnikami linję przyszłych chodników i wybrukowano jezdnię. Obecnie brakuje tam tylko płyt chodnikowych, których podobno nie zdążyła jeszcze wyprodukować betoniarńia miejska.

Oczywiście nie obszedło się bez tradycyjnej „rzezi niewiniątek”. Nie byłoby Wilno Wilnem, gdyby przy tej okazji nie ścięto choć kilka drzewek! Z 6-ciu czy 7-miu klonów co rosły sobie spokojnie za kościołem pozostało się już tylko trzy, a i tych los jest mocno niepewny bowiem rosną „nieprzepisowo” i wylażą nieco na jezdnię.

Szerokość jezdni zasadniczo umożliwiają ruch kołowy obustronny, jest tu jednak pewen szkopał. Oto wylot nowej uliczki na ul. Sw. Mikołaja dzięki stłoczeniu się tam dwu kamienic jest tak wąski że w przemyku tym może się zmieścić tylko jeden

pojazd naraz. Lepiej nieco przedstawić się połączenie nowej uliczki z zaułkiem Lidzkim, którego jeden wylot znajduje się u zbiegu wspomnianych przed chwilą ulic.

Ruch po nowej ulicy, mimo braku chodników, odbywa się już od paru tygodni, zarówno kołowy jak pieszy.

Nowa uliczka odsłoniła piękną perspektywę na absydę kościoła OO. Franciszkanów od strony ulicy Trockiej. Nazwa nowej uliczki nie została jeszcze urzędowo ustalona ale sądzić należy, że będzie to „zaułek Franciszkański” tak bowiem nazywa się ta część nowej uliczki, która istnieje od szeregu lat na przestrzeni od ul. św. Mikołaja do tyłów kościoła Franciszkańskiego, gdzie się dotychczas urywała, zamieniając się w przejście piesze na skwer Franciszkański i Trocką.

Na ostatek chcielibyśmy jeszcze zaznaczyć, że zważywszy na to, że zarówno z nowej ulicy jak i skweru, korzyta przeważnie biedota żydowska i niekulturalna dzieciarnia, należy w miejsce zburzonego plotu między skwerem i nową ulicą wzniesić sztachety żelazne na wzór tych jakie oddzielają skwer od ulicy Trockiej, inaczej bowiem trawniki w tem miejscu będą wietnie zdeptane a ruch pieszy przybierze formy chaotyczne. W sztachetach tych może być parę przejść, łączących skwer z nową ulicą: jedno przejście przy kościele, drugie, przy kapliczce Suzinowskiej.

Notabene kapliczkę tą należy pomalować, bowiem dzięki bliskiemu sąsiedztwu ze zburzoną przybudówką potworzyły się na niej brzydkie plamy od wilgoci.

„Przechodzień”.



SZCZĘŚCIE SZUKA CIEBIE

Nie chowaj się... Nie uciekaj...

Nawiaz porozumienie... Pozwól

się wybrać i obdarzyć moją

ciem.. Ale musisz przedewszyst

kiem nobyc los loteryjny, oby

umozliwic Szczęściu kontakt ze

sobą. Losy 1-ej klasy już przygo

towaliśmy dla Ciebie w szczęś

liwej kolekturze A. Wolańska.

Ciągnię 19 czerwca r. b.

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA 6.

ZAMÓWIENIA ZAMIEJSKOWE ZŁAŻYWIAMY ODWROTNA POCZTĄ

KONTO P.K.O. 7192

NAD WILJĄ I WILENKĄ

Wszystko dobrze, ale...

Jak pisał już w kilku specjalnych reportażach miejskich zarząd miasta zaabsorbowany jest obecnie wielkimi pracami nad europeizacją miasta, nie może przeto zająć się drobiazgiami i błahostkami. Tam gdzie się opracowuje wielkie rzeczy niema miejsca na zawieruszenie głowy, głowom miasta głupsewkami.

Ale mimo wszystko Wilno jest Wilnem, które ma swoje liczne potrzeby, swoje kłopoty i zrozumieć nie może, że tam na Dominikańskiej urwanie głowy panuje i nikt nawet gazety nie czyta. Ale obowiązkiem dziennikarza jest wspomnienie bolączek małych, które dokucają bo jak człowiek się wygada — to zaraz mu i lżej. Pisaliśmy kiedyś o tem jaką to piękna będzie aleja — obecnie rozkopana ulica Kościuski. Tak kiedyś na jesieni. Albo zimą. Obecnie panuje na niej niesłychana kurzawa. Jeżdżą tam autobusy, które do swego „rodzimego” dymku podnoszą tumany piachu, byle wiaterek powieje, a człowieka opylł od pomady na włosach, aż po jedwabne skarpetki, oddychać niema czem, a ledwo piach opadnie już znów autobus jedzie i kurzy i dymi.

Nie lepiej się dzieje i na pozostałych ulicach. W środkowe godziny, główna arterja ruchu, za byle ukazaniem się dorożki

czy innego pojazdu zmienia się w klebowisko kurzu. A przecież w taborze miejskim mamy takie wspaniałe wózeki do polewania, które się stąd bardzo ładnie nazywają po wodnemu.

Delfin i Smok.

Smok może wypić pół Wilji jak jego kuzynek grotę podwawelskiej pół Wilsy wypijał i bardzo wdzicznie wódek te po ulicach rozlewa.

Od dawna ich obu na ulicach nie widziałem. Może dlatego, że mam oczy piaskiem i pyłem zasypane, ale znajomi mnie — mówili, że wozów-polewaczek już dawno nie oglądali. Więc Smoku! Delfinie ukazuje się na ulicach. M. Junosza

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś

„ORŁÓW”

z występem Janiny Kulczyckiej.

Abkwizytorów

energicznych, zdolnych poszukiwać się. Złogoszenia w godz. 3—4 p.p. do Administracji.

DAJ SKRZEDLA SWYM LISTOM. KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ!

Kto figuruje na liście Nr. 1 W terenie i na torach

Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna w Okręgu I-szym Snipliszki — Sołtaniszki — Zwierzyniec

P. KAZIMIERZ NIŻYŃSKI
prezes Akcji Katolickiej w Wilnie. — Dłuższą jego charakterystykę podaliśmy wczoraj. Przynależność do Bloku niewątpliwie skorzysta z jego doświadczenia w sprawach finansowych, a także i w pracy społecznej.

P. JAN CZYSTOWSKI
naczelnik Wydziału w Kuratorjum Szkolnym.

P. DR. JANINA HURYNOWICZ
— Piszaliśmy o niej wczoraj. — Pierwszy lekarz na naszej liście, a jednocześnie znana działaczka społeczna, wysunięta, jako kandydatka na radną miejską z ramienia organizacji kobiecych.

P. PIOTR HERMANOWICZ
artysta - rzeźbiarz i majster malarzki.

P. JANINA FIEDORFOWA
również znana działaczka społeczna na terenie organizacji kobiecych.

P. APOLINARZ ŚLUSARSKI
drugi już na naszej liście rzemieślnik, ślusarz z zawodu, wysunięty przez Zw. Cechów i Lzbę Rzemiosłniczą. — Trzeba zaznaczyć, że — jak to poniżej jeszcze przypomniemy, — rzemieślniczo na swoje dotychczasowe przedstawieliście na naszych listach kandydatów.

P. LEONARD TARASZKIEWICZ
o którym także pisaliśmy wczoraj. — Kupiec, cukiernik, wysunięty przez liczną rzeszę Zw. Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich. Interesy tych sfer b. potrzebują swojej reprezentacji na terenie Rady Miejskiej, to też będą miały na naszych listach jeszcze niejednego przedstawiciela.

P. HENRYK NIEWODNICZAŃSKI
docent USB, pierwszy przedstawiciel uniwersytetu na naszych listach. Oczywiście nasza Batorowa Wszechnica ma b. dużo do powiedzenia w sprawach miejskich, jako przedstawicielka ścisłej nauki, nie mówiąc już o osobistych walorach swoich przedstawicieli.

P. DR. BAGIŃSKI STEFAN
drugi skolei lekarz na naszej liście, b. ceniony w swoim zawodzie specjalista. Poprzednia Rada Miejska nie miała nadmiaru lekarzy, dawniejsza miała — jeszcze mniej, dlatego wtedy sprawa zdrowotności miasta stała tak nisko. Nie wątpimy, że w tej Radzie Miejskiej dzięki radnym z naszej listy lekarzom znacząco się podniesie.

P. J. J. RUBEL
sędzia Sądu Okręgowego, wysunięty przez Zw. Właśc. Drob. i Średn. Nie ruchomości, oraz Zjedn. Chrześc. — Społeczne, jest pierwszym przedstawicielem prawa na naszych listach.

P. MACIEJ KIELMUĆ
kupiec i wł. nieruchomości, łączy w sobie przedstawicielstwo dwóch środowisk. Jeśli idzie o właścicieli nieruchomości, to jest on pierwszym ich przedstawicielem na naszej liście. — Czynnikiem b. ważnym w życiu miasta, będącym jakby jego współwłaścicielem, dlatego też będzie miał jeszcze niejednego reprezentanta na na-

szych listach w każdym okręgu.

DR. ADAM MACIURZYŃSKI
profesor gimnazjum, wysunięty przez dzielnicę Snipliszki, drugi skolei reprezentant szkolnictwa.

P. LEON RADIWANOWSKI
nauczyciel, wysunięty przez Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

P. KONSTANTY WALUKIEWICZ
pierwszy przedstawiciel sfery robotniczej na naszej liście, z zawodu garbarz, wysunięty przez Zjedn. Robotn. Zw. Zawodowych.

P. FORTUNAT WITKOWSKI
kupiec, wysunięty przez Stow. Kupców i Przem. Chrześc. oraz dzielnicę Snipliszki.

P. JÓZEF UZIAŁO
rzeźnik, trzeci przedstawiciel rzemiosła, wysunięty przez Izbę Rzem. i Zp. Cechów.

P. WŁADYSŁAW LEMANOWICZ
kierownik szkoły powsz. w Jerozolimce, znany tam i poważany przez całą tę dzielnicę wielkiego miasta Wilna.

P. LUCJAN LEMPICKI
wysunięty przez Zw. Spożywców, — wielką organizację, mającą na celu obronę interesów przeciętnego spożywcy, drobnego klienta, codziennego kupującego, który b. często potrzebuje obrony swych interesów.

P. WACŁAW WALCZYKOWSKI
handlowiec. Rada Miejska stykająca się codziennie ze sprawami handlowymi bądź w charakterze jednej ze stron, bądź jako czynnik nadrzędny, musi mieć znawców w tej dziedzinie. Pan Walczykowski ponadto jest przedstawicielem Spółdzielczego Syndykatu Rolniczego czyli jednego z żywcili naszego miasta.

P. KAZIMIERA LEPIESZYNA
jest trzecią kobietą na naszej liście, oraz również znana działaczka społeczną wysuniętą przez organizację kobiecą.

P. WŁADYSŁAW TEJSZERSKI
jak i następny kandydat

P. DAWID MIKOŁAJUN
są przedstawicielami b. ważnej organizacji, bo Zw. Pracowników Miejskich, którzy niewątpliwie także muszą mieć swoją reprezentację w Radzie Miejskiej.

P. WIKTOR GRYGLEWSKI
wizytator szkół powsz. Jak wiadomo, szkolnictwo powszechne na terenie Wilna jest pod opieką zarządu miejskiego, dlatego też obecność takiego specjalisty w danej dziedzinie, jak p. wizytator będzie w Radzie Miejskiej niezwykle pożyteczna.

P. WACŁAW MOŁODECKI
tapicer, jest już czwartym skolei przedstawicielem rzemiosła na naszej liście.

P. JAN RUSIECKI
działacz społeczny, właśc. nieruchomości, b. ceniony i b. popularny w dzielnicy Snipliszki, ściśle na Łosiewce, która go wysunęła. Znany jest szczególnie ze swojej zapobiegliwości i unikaj-

ności w gospodarowaniu, co niewątpliwie wykorzysta dla dobra miasta na terenie przyszłej Rady Miejskiej.

P. WŁADYSŁAW TRĘBACZ
liczna rzesza nieodłącznych od oblicza Wilna doróżkarzy, dziś w ogólnym przesileniu gospodarczym, będąca w szczególności trudnych warunkach, nie miała dotychczas swego przedstawiciela. Blok Gospodarczy uznając to jako niesprawiedliwość, umieścił na swojej liście p. Trębacza, wysuniętego przez Zw. Doróżkarzy i Ciężarówców, organizację, obejmującą także i właścicieli wozów ciężarowych.

P. EFIM PROKOFJEW
jest jeszcze jednym wł. nieruchomości na naszej liście. Należy do wyzna- wców Kościoła starobrzódowego.

Wynik spotkania AZS — Prawnicy rozegrany w sześciu grach pojedynczych panów, 3-ch grach pojedynczych pań, 2-ch doublech i 2-ch mixtach zakończył się nieoczekiwanie wygraną Klubu Prawników w stosunku 9:4.

Pomyślny dla Prawników rezultat meczu nieodpowiadający być może faktycznemu stosunkowi sił obu tych klubów przypisać należy w pierwszym rzędzie gościnnemu udziałowi w drużynie Prawników gracza ks. „Milanówka“ Łobodowskiego, niedyspozycji czy też brakowi treningu — Grabowieckich oraz szczegól- wemu dla Prawników wynikowi poszczególnych spotkań, przy których mniej więcej równej klasy gracze AZS'u ulegli zawodnikom Klubu Prawników.

Ogólny poziom gry świadczył wybitnie o postępie Wilna w sztuce tenisowej być może dzięki nabytym doświadczeniom od gości z lat ubiegłych, gdyż coraz mniej widziało się przyjętego dawniej w Wilnie sposobu gry na siłę a coraz więcej gry z „głowką“ i opanowania technicznego.

Stan kortów Klubu Prawników, ich utrzymanie i urządzenie widowni (odgrodenie kortu tenisowego płocyzkami) przemawia za tem, że można by na tym terenie bez wstydu organizować poważniejsze spotkania z udziałem gości zamiejscowych i przekonać publiczność wileńską, iż tenis jest jednym z najbardziej widowiskowych sportów, czego się nie dało zrobić na terenie parku im. gen. Żeligowskiego, traktującego tenis wybitnie eksploatacyjnie.

Z poszczególnych spotkań najbardziej emocjonująca była gra Turczyńskiej z Łobodowskim w której Turczyński wykazał dużą inteligencję w sposobie prowadzenia posunięć taktycznych i opanowania techniki przy rozmaitych uderzeniach. Gracz ten odznacza się jednakże szczególną nierównością i uzależnieniem od chwilowej dyspozycji nerwowej.

Łobodowski zdradzający niewątpliwie talent w tenisie oraz gorliwość w swych studiach prawniczych (został rakię w „Milanówku“ by mu nie przeszkadzała w egzaminach) wykazał przedewszystkiem pierwszorzędne warunki psychiczne, dobrą orientację i opanowanie techniczne zwłaszcza z behendy i czoły z forhendy.

Wypracowanie drajwu z forhendy oraz nastawienie się na ofensywę przy mniejszej gorliwości w pandektach i innych mądrościach prawniczych, wróży temu bardzo sympatycznemu i skromnie zachowującemu się młodzieńcowi piękną przyszłość tenisową.

Z pokolemia młodszego tenisistów wileńskich wyróżnił się Przybora i Świdziński z AZS'u i Bukowski z Klubu Prawników.

Pierwsi dwaj już dysponują nie- nielam przygotowaniami technicznymi i nastawieniem na grę „z głową“ co niewątpliwie da się też powieścić i o Bukowskim, którego wybitnej pomocy zawdzięcza Łobodowski wy-

Z meczu tenisowego AZS. — Prawnicy

graną — debła z Grabowieckim i Turczyńskim.

Dla dalszej kariery Bukowskiego przydałoby się jednakże oczyszczenie stylu od podrywań w forhendzie i wypracowanie ataku przy grze z lewej strony.

Z pań wybitnym postępowaniem wykazała się p. Olechnowiczowa, która przyniosła nowoobranym przez siebie barwom Klubu Prawników zaszczytną wygraną z p. Grabowiecką.

Tenisistka ta dysponując świetnym startem i dużym atakiem w grze mogłaby poczynić jeszcze dalsze postępy gdyby się wykazała większą dbałością o prawidłowość stylu co do podniesienia jego strony estetycznej co do którego przyszła siedziba p. Olechnowiczowej Lwów, dokąd niebawem wyjeżdża, będzie miała jeszcze surowsze wymagania.

Rewelacją meczu było spotkanie p. Turczyńskiej z p. Wojewódzką, w którym obie panie jako debiutantki turniejowe wykazały przykładną go- dną poprawność stylu i ambicję.

Przegraną p. Turczyńskiej przypisać należy jej bardziej agresywnemu nastawieniu przy niedostatecznym opanowaniu tremy meczowej. Obie te panie są groźnym memento dla rywalizujących o prymat gwiazd tenisu wileńskiego.

Jeżeli poświęciliśmy temu sprawo- zdaniu z meczu lokalnego tyle miejsca to uczyniliśmy to dlatego, że jednej stronie pragniemy pobudzić na początku sezonu zainteresowanie sfer sportowych naszego ośrodku, do bliższego zainteresowania się postępującym ruchem tenisowym z drugiej zaś strony drogą umieszczenia kilku fachowych uwag dla zawodników dążymy do dalszego właściwego doskonalenia się. Ku podniesieniu tenisu wileńskiego, do poziomu odpowiadającego jego popularności.

Skład Polski na mecz lekkoatletyczny z Włochami

Polski Związek Lekkoatletyczny u- stał w poniedziałek skład reprezentacji polskiej na mecz lekkoatletyczny z Italią, który się odbędzie dnia 17-go czerwca we Włoszech. Skład ten obejmuje również konkurencje nieuzgodnione jeszcze ze Związkiem włoskim. Naturalnie, zawodnicy ci wyjadą tylko wówczas gdy Włosi zaakceptują dane konkurencje.

Skład Polski przedstawia się nastę- pująco:

100 m. — Biniakowski i Troja- nowski II.

400 m. — Biniakowski i Drozdow- ski.

1500 m. — Kuźmicki i Sidorowicz.

5000 m. — Kusociński i Pałka,

110 m. przez płotki — Trojanowski I i Nowosielski,

400 m. przez płotki — Kostrzewski i Maszewski,

Szt. 1000 m. — Kostrzewski, Biniakowski, Drozdowski i Troja- nowski II,

skok w dal — Sikorski i Nowak,

skok wzwyż — Plawczyk i Chmiel,

skok o tyczce — Sznajder i Kluk,

rzut oszczepem — Władysław Mi- krut i Lokajski,

rzut kulą — Heljasz i Siedlecki,

rzut dyskiem — Heljasz i Sie- dlecki,

trójskok Sikorski i Luckhäus.

Konkurs szybkości w Łazienkach

PIERWSZY POLAK NA SIÓDMEM MIEJSCU

W czwartym dniu międzynarodowych zawodów hipicznych rozegrano w Łazienkach międzynarodowy konkurs szybkości, imieniem śp. Fryderyka Jurje- wicza. Każdy jeździec musiał przebyć kilkanaście przeszkód wysokości, około 1,80 m., a szerokości ok. 4,50 m. Duży sukces odnieśli jeźdźcy zagraniczni, za- mując 6 pierwszych miejsc.

Pierwszą nagrodę zdobył Holst (Niem- cy) na koniu „Sachsenwald“ w cza- sie 1 : 09.

Drugą — por. Valtieri (Francja) na koniu „Champagne“ 1 : 11

Trzecią — por. Braucit (Niemcy) na koniu „Baron IV“ — 1 : 11 2-5

Czwartą rtm. Momm (Niemcy) na koniu „Baccarat“ — 1 : 12 4-5

Piątą — por. Hasse (Niemcy) na koniu „Olaf“ — 1:14.

Szóstą — por. Ozols (Łotwa) na koniu „Maiga“ — 1:15 4/5.

7-mą — kpt. Mrowec (Polska) na koniu „Sabinka“ — 1:15 4/5.

8-mą — por. de Chauvelas — (Fr.) na koniu Obscur,

9-tą — por. Komorowski (Polska) na koniu Owoc,

10-tą — por. De Bartillat (Fr.) na koniu Wilcome,

11-tą — kpt. Biliński na Niespo- dziance,

12-tą — Holst (Niem.) na Egly,

13-tą — por. Czerniawski na Dionie,

14-tą — por. Pentis (Łotwa) na Dialogs,

15-tą — kpt. Mrowec na Moskalu

Węgorze na rynku wileńskim

Od paru dni pojawiły się na rynku węgorze w większych ilościach, budząc zainteresowanie smakoszy tej nader wybornej ryby. Zwiększonej podaży należy szukać w akcji zarybieniowej rozpoczętej przez Dyrekcję Lasów Państwowych przed pięciu laty na jeziorach rządowych: Luczaj, Kretony, Wajuny, Ilga, Żytyna, Malowanka i innych.

Węgorze, które pojawiły się na ry- nku pochodzą z sztucznego zarybiania po raz pierwszy zastosowanego na jeziorach wileńskich typu węgorzowe- go. Ze względu na powolny wzrost, który w końcu piątego roku życia daje przeciętną długość 55-65 cm, a więc jest możliwa jadalność — na wy- nięk nie leżało tak długo czekać. Poza tem wileń- szych zatraćła sposobem połowu węgo- rzy na tak zwane sznury denne i należa- ło Dyr. L.s. Państwowych sprowadzić z Pomorza specjalistę rybaka, który roz- począłby naukę wśród miejscowych rybaków poczynając od jeziora Luczaj- skiego.

Gdy instruktor w przeciągu miesiąca objadzie resztę jezior — po- daż węgorzy stanie się rzeczą codzien- ną — a gospodyniom należy dobrze przestudować sposoby przyrządzenia tej smakowitej ryby. — Obecna cena węgorzy mniejszych waha się od 1,50 do 2 zł. — a więc jak dla węgorzy jest konkurencyjną.

Do nabycia w Administracji naszego pisma

P. O. W.
na ziemiach
W. X. Litewskiego

Szkice i wspomnienia
pod redakcją dra Stefana BURHARDTA
Bogato ilustrowany egzemplarz zaopar- trzony w indeks osób i miejscowości oraz w bibliografję, zawierający 86 stron druku, kosztuje (bez przesyłki) na papierze ilustrowanym 3 zł., na papierze kredowym w kolorze chamois numerowane od N-ra 1—70 po 5 zł.

HENRY HOLT

SZKARŁATNA ZAPOWIEDZ

— Ale, — próbowała protestować Auriel — tutaj przynajmniej mam kogo ebiebie ludzi, którym mogę zau- fać!

— A może przypadkowo i tego, kto groził panu żyć i nastawał na nią w Brameourt Hotelu.

Wzłyła na krótkim sznurku stały się zbyt gęste, aby męskie palce mog- ły je rozwiłać.

— Piotrze, nie wiem, co spowodowało napisanie przez ciebie tych kilku słów w pościegu, ale były one dla mnie moim oparciem. Byłeś wspaniały! Oceniam wszystko, co zrobiłeś dla mnie i co usiłujesz zrobić!

Ale bądź rozsądny! Czy to pomo- że, że postuchałam rady Mr. Cranstona i zakopałam się w głębi Francji? Nie mogłabym wyjechać gdziekolwiek sama teraz, a gdyby nawet to zrobi- ła, czy myślisz, rzeczywiście, że czu- łabym się bezpieczniejszą niż tutaj? A przytem musiałabym wracać tu ezasa- mi.

— Tremaine'owie wybierają się wkrótce do Hiszpanji i chcą zabrać eiebie razem. Chętnie wyjadę jutro, a nawet dzisiaj, dla twego bezpieczeń- stwa!

— Mogę przedstawić kilka poważ- nych powodów, dla których jestem przeciwna tej podróży. Przedewszyst- kiem chociaż Lois i Dżek będą wal- czyć za mnie, jak dzikie koty, jeśli bę- dzie potrzeba, nie uważam żeby to by- ło z mej strony stosownie obarczać ich takim ciężarem. Zresztą nie mogę ukrywać się wczynie pod ich skrzyd- łami!

10)

Coraz mocniej zacięgały się węzły na sznurku.

— Ale musisz wyjechać, zanim po- lica zaarrestuje... — A, przypuścimy, że oni nie za- arestują nikogo? Przecież morderca nie postawił najmniejszego śladu, któryby mógł posłużyć za nie prze- wodnia, w poszukiwaniach. I dopoki morderca nie zrobi następnego kroku może przytaje się na całe lata i nikt go nie złapie! Nie, Piotrze, może się myle, ale i ja też dużo myślałam od wczoraj. „Jakikolwiek byłoby trud- ni niebezpieczeństwo,“ — mówił zaw- szo mój ojciec, — „spotykają je zaw- sze z odwagą i z podniesioną głową.“ Mój ojciec nie był ani tehrzliwy, ani głupi. Jestem jego córką. Myślisz pownie, że jestem tylko uparta, ale jestem zupełnie zdecydowana do sta- wiania czoła niebezpieczeństwu i wy- jaśnienia, za wszelką cenę tej tajem- nicy.

Piotr odrzucił swój sznurak.

— Może masz rację, — przyznał. Miał on noc kwesytj do omówienia z dziewczyną, chociaż od tak niedawna wiedział o jej istnieniu. Ale nie była to chwila odpowiednia do wyuruzeń. — Zobaczymy jak twoja decyzja bę- dzie przyjęta!

Lokaj otworzył drzwi, meldując:

— Mr. Quinn...

Auriel usmiechnęła się do długie- go cygara, za którym ukazała się po- stać męska. Otto K. Quinn od pierw- szego ruchu powitalnego zdradzał swę stoprocentowe pochodzenie ameryka- Ńskie. Był to wysoki i chudy, pięć-

dziesięcioletni jegomość. Para nadzy- czaj błyszczących oczu patrzyła na dziewczynę z okularów w rogowej oprawie.

— No, tej niespodzianki nie mog- łam oczekiwać! — krzyknęła z rado- ścią Auriel.

— Czy masz się dobrze, Auriel? — zapytał niespokojnie przybyły, oglą- dając ją od stóp do głów.

— Jak widzisz, trochę moralnie nadwyrężona, ale zaraz się uspokoję. — Przyjemnie jest widzieć eie ta- ką, potem co czytałem w rannych gazetach. Pośpieszyłem do eiebie, — jego ostre spojrzenie padło na Piot- ra.

— Mr. Quinn ofiarował mi moją pierwszą kofuskę, — wyjaśniła Au- riel Piotrowi.

— Tak, — wtrącił Amerykanin, — umiałś nie więcej, jak trzy dni kiedy eie poznałem, Auriel. To zbyt duża znajomość, żebyśmy mogli przejść nad nią do porządku dziennego chociaż ja mam dwóch dużych chłopaków w co- lege'u. Ale opowiedz mi, co się tutaj dzieje dzisiaj?!

— Dzisiaj — nie!

Amerykanin wsunął cygaro w ka- sik ust.

— Well, dzięki Bogu, tobie nie się stało! — zauważył, — Sądzę, że tobie nie przyjdzie nigdy na myśl, gdzie spędziłem ostatnią noc?

— Myślałam, że byłeś we Wło- szczy?

Otto Quinn potrząsnął głową.

— Nocewałem w Brameourt Hote- lu już od tygodnia. Nie styszałem ani słowa o całym zdarzeniu, chociaż wró- ciłem koło północy. Rozmawiałem chwilę z portierem, który zna mnie doskonale, bo jestem stałym bywal-

cem tego hotelu, od wielu lat. Jednak w hotelach tego rodzaju wydarzenia nie są ehtënie rozgłaszane.

Oczy Auriel spotkały się ze spoj- rzeniem Piotra Langlay'a, w którym wyczytała rodzaje się podejrzenie w stosunku do trans-atlantyckiego gen- tlemena.

— Mr. Quinn ma stałe pied- a- terre w Brameourt, kiedy przyjeżdża do Anglii, — tłumaczyła.

— Kto teraz tu mieszka, w Pine- lands? — zapytał Amerykanin.

Opowiedziała mu pokrótce wszyst- ko.

— Czy masz jakieś dalsze plany ustalone? — Amerykanin rzucił py- tanie po pytaniu, żwiewie i ostro.

— Zadowolony!

— Więc myślisz siedzieć tu w zam- knięciu?

— Narazie, tak.

— Hm! — Cygaro przesunęło się do drugiego kąta ust. — Jeżelibyś miała ochotę na zmianę, ezembuysy nie miała zabrać się z mną do Stanów Zjednoczonych? „The Berengaria“ odpływa rano. Mam zamówioną dla siebie kabinę, ale każdej chwili mogę dostać drugą dla eiebie. Nie zapomi- naj, że obiecałaś dawno Mrs. Quinn...

— Ale już postanowiłam! — Au- riel nie wahała się. — Postanowiłam trwać na miejscu.

— Well! — mruknął Amerykanin. — Niema pośpiechu. Nie ważnego nie czeka na mnie w New - Yorku, więc każe skrośić moje zamówienie, jeżeli masz ochotę mieć koło siebie jeszcze jednego zdolnego do obrony człowieka!

— Więcej mógłbyś zostać? Jesteś samotnikiem! Twój stały pokój jest

nieszczęśliwy!

— Zabrałem ze sobą garść rzeczy. Mam to w aucie.

Gdy Quinn wyszedł, Piotr wziął słuchawkę telefoniczną.

— Jeżeli już mamy tu mieć gości, to musimy to zebranie dokompleto- wać!

— Jak? — zdumiała się Auriel.

— Mówiłaś mi, że Dupuy'owie deposesowali, że już są w drodze.

— Przylecą z Paryża do Londynu samolotem.

— Pysznie! Teraz zadzwoni do Su- zanne Lee i zaprosz ją tutaj.

— Ależ, — zawahała się dziewczyna, — Czemu miałabym ją fatygo- wać?

— W ten sposób mielibyśmy pod- tym dachem wszystkich, komu znany był twój adres we Francji!

— Nie mogę wciągnąć w to Suzan- ne Lee, Piotrze. A pozateni wiemy przecież, że ona nawet nie otworzyła mego listu z Francji, przed śmiercią Mr. Cranstona.

— Czyżbyś chciała odmówić tej miłej dziewczynie chleba i kózka? — rozsiadł się wesoło, przeglądając książkę telefoniczną.

— No, nie... ale...

— Zostaw Suzanne Lee mnie, — podniósł słuchawkę — Jeżeli twoje sprawy leżą jej na sercu, przyjedzie! A ja lubię bardzo jej intyc. Proszę... Hampstead 80-346, — powiedział do telefonistki.

Auriel wzięła słuchawkę z jego rąk.

— O, hallo, Suzanne! — usmie- chnęła się do niewidzialnej. — Tak, nie mi nie jest, kochanie, dziękuję... Nie, nie się nie stało, od czasu naszej rozmowy, dziś rano. Chciałam, ci po-

wiedzić, jak bardzo przykro mi jest, że detektywi ze Scotland Yardu do- kuczają ci. Cała sprawa jest rzeczywi- ście niepokojąca, ale... Co mówisz? Wybierasz się do Pinelands? No, na- turalnie, eie-7, lubym się z twego przy- jazdu, ale sama rozumiesz, że nie ma- my tu świętecznego nastrosiu!.. Dos- konale, bę-7, więc eiebie czekała na herbatkę!

— A teraz, — nauważył Piotr, gdy Auriel położyła słuchawkę, — Jeżeli jeden z pośród nas ma być wy- rwany, zaraz będziemy mogli usta- lić.

Błysk buntu, który niedawno znik- nął z oczu dziewczyny, powrócił znow.

— Ależ to jest monstrualne, Mr. Langley.

— Piotr...

— To nie zmienia postaci rzeczy. Nie mogą uważać ludzi, który bawią w moim domu za podejrzanych o...

— Oni nie mogą mieć o to żalu, jeżeli są rozsądnymi ludźmi, — po- wiedział Piotr. — Tu chodzi o życie pani, które wisj na włosku. Oni to wiedzą, a jeśli nie wiedzą, powinni zrozumieć!

— Chyba nie chcesz twierdzić, że ktoś z moich sześciu przyjaciół, ba- wiących w moim domu, jest morder- cą?

— Ja nie nie twierdę, z wyją- kiem tego jedynie, że jeśli ktoś z nich zdradził przez omyłkę tajemnicę twojego pobytu we Francji, im przed- ziewoieny się o tem, tem lepiej!

Rozmowę ich przerwało przyjście Inspektora Silvera i Andy Collinsa.

(D. C. N.)

U nas i gdzie indziej

W Lens rozegrany został ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją polskiej emigracji we Francji a najlepszym klubem belgijskim Daring. W składzie drużyny belgijskiej wystąpiło aż 5-ciu reprezentacyjnych graczy. Po bardzo zaciętej walce Daring odniósł zwycięstwo w stosunku 5:2 (3:1).

Polska emigracja grała doskonale a okresami miała przewagę. O zwycięstwie Belgijczyków zdecydowała lepsza dyspozycja strzałowa. Polska emigracja wykazała na tym meczu doskonałą formę i znaczną poprawę w porównaniu z ostatnimi meczami.

Jutro w czwartek, dnia 7 czerwca rozegrany zostanie w Królewskiej Hucie poraz pierwszy między państwem wy mecz bokserów zawodowych Polski i Niemiec. Program walk obejmuje cztery spotkania. W walce piórkowej mistrz Polski Władzio Walczycki będzie z mistrzem Niemiec Liem (Saksonja).

W walce lekkiej wielokrotny mistrz Polski Górny spotka się z Repplem (Berlin).

W walce półciężkiej Gońca będzie miał za przeciwnika mistrza Śląska Niemieckiego Kmieciaka.

W walce ciężkiej Kantor walczyć będzie z Bojda (Dortmund).

Pierwsza walka będzie 8-rundowa a pozostałe 10-rundowe.

W ub. sobotę Stanisława Walasiewiczówna opuściła Nowy Jork, udając się w powrotną drogę do Polski. Walasiewiczówna wraca do kraju na „Pufaskim”. Prawdopodobnie nasza mistrzyni przybędzie do Warszawy dnia 16 b. m.

Pierwszy jej start nastąpi dnia 24 b. m. na Międzynarodowych Zawodach Lekkoatletycznych o mistrzostwo Warszawy.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach,
składach aptecznych naszego
średka od odcisków
PROW. A. PAKA

Nowy rozkład jazdy obowiązuje od dnia 15 maja 1934 roku.

PRZYJAZD:	ODJAZD:
z Królewsczyzny 5,45	do Druskienuk i Grodna (od 17, 6, do 20, 8. w dni świąteczne i poświąt.) 5,50
Olechnowicz 7,00	Nowowilejki (w dn. rob.) 6,00
Warszawy Wil. 7,18	Kobyliak i Lyntup (do jeziora Narocz) od 3, 6, do 28, 8. w dni świąteczne) 6,30
Dukszt 7,21	Zdobunowa 7,30
Lidy 7,25	Nowowilejki 7,30
Nowowilejki (w dni robocze) 7,40	Zemgale 8,08
Warszawy Gł. (pośp.) 7,40	Warszawy Gł. 8,10
Zemgale 7,55	Moiodeczna (od 15, 6, do 31, 8.) 9,10
Jaszun 9,05	Nowo - Święciany (w soboty i dni świąt.) 10,00
Zawias (dn. rob.) 9,20	Nowowilejki 11,00
Nowowilejki 9,45	Królewsczyzny 12,30
Zawias (dn. rob.) 9,20	Nowowilejki (w dni szkolne i świąteczne) 13,20
Suwałk i Grodna 11,40	Rudziszek (w dni robocze i soboty a z Zawias soboty i święta) 13,50
Truskawca, Zdroju i Lwowa 11,45	Lidy 13,35
Nowowilejki 12,10	Nowowilejki 14,25
Nowowilejki (dn. szk. i świąt) 14,05	Moiodeczna i Wilejki 15,22
Królewsczyzny 15,25	Lidy 15,35
Nowowilejki 16,30	Gordna i Suwałk 15,40
Nowowilejki 17,40	Dukszt 15,45
Zawias (dn. rob.) 17,50	Nowowilejki 16,45
Moiodeczna (od 15, 6, do 31, 8.) 18,00	Nowowilejki 17,55
Warszawy Gł. 18,40	Lwowa i Truskawca Zdroju (przez Lidę, Łuninieć, Sarny) 18,50
Lidy (w dn. rob. prócz sobót) 18,45	Zemgale 19,00
Nowowilejki 19,15	Nowowilejki 19,40
Nowo - Święciany (soboty i dni świąt.) 19,45	Warszawy Wil. 20,40
Lidy (soboty i dn. świąt.) 20,07	Nowowilejki 21,25
Nowowilejki 20,25	Moiodeczna i Olechnowicz 23,10
Zawias (od 16, 6, do 19, 8. w dni robocze) 20,45	Warszawy Gł. (pośp.) 23,25
Zawias (w sob. i dn. świąt.) 21,15	Jaszun 23,40
Wilejki i Moiodeczna 22,20	Landwarowa i Zawias 23,50
Kobyliak i Lyntup od jeziora Narocz (w dn. świąt. od 3, 6, do 26, 8.) 22,35	Królewsczyzny 23,58
Zdobunowa 23,00	
Zemgale 23,05	
Gordna i Druskienuk (od 16, 6, do 19, 8. w soboty i dni przedświąt. i świąt.) 23,30	
Nowowilejki 23,35	

Należy podkreślić, że w nowym rozkładzie jazdy dla udogodnienia podróży została wprowadzona bezpośrednia komunikacja Wilno — Lwów przez Lidę, Łuninieć, Zdobunow, a ponadto wagon bezpośredniej komunikacji wszystkich trzech klas Wilno — Truskawiec z dróży przez Lwów i zpowrotem.

WAŻNE DLA PANI SŁOWA... Puder Abarid

Ten ulubiony puder, produkowany według ostatnich zdobyczy wiedzy kosmetycznej, nie zawierający metali admladza Pani twarz, chroni i pielęgnuje Jej cerę, zapewniając zawsze świeży i młodzieńczy wygląd.

Wybrany przez Panią puder **ABARID** „PERFECTION”

Programy radiowe

WILNO
Środa dnia 6 czerwca.

6,30 Czes, Muzyka, Gimnastyka, Muzyka, Dzień, por. Muzyka, Chwilka gosp. dom. 11,57 Czas, 12,00 Hejnał. 12,03 Kom. meteor. 12,05 Przegląd prasy. 12,10 Płyty. 13,00 Dzień, połudn. 13,05 Koncert. 14,00 Wiad. o eksporcie i giełda roln. 15,00 Muzyka, 16,00 Muzyka lekka, 16,45 Pogad. muzyczna prof. M. Józefowicza. 17,00 II transmisja fragm. zawodów konnych. 17,15 Koncert. 18,00 „Nasz morski pogląd na świat” — wygl. red. St. Poraj. 18,15 Melodeklamacje. 18,30 „Co ze mną dalej będzie?” — wizyta w burse dla chłopców. 18,45 „Polakom z zagranicy” pogad. wygl. H. Dobrowolska. 18,55 Program na czwartek i rozm. 19,05 Przegląd litewski. 19,15 Koncert. 19,50 Sport. 19,55 Wil. kom. sport. 20,00 „Myśli wybrane”. 20,02 Feljeton aktualny. 20,12 Audycja szwedzka. 21,00 Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21,02 Dziennik wiecz. 21,12 Codz. odc. pow. 21,22 8-ny Wieczór Mickiewiczowski. Transm. z Celi Konrada. 22,15 Kwadr. literacki. 22,30 Muzyka taneczna. 23,00 Kom. meteor.

WARSZAWA
Czwartek, dnia 7 czerwca 1934 roku

6,30 Pieśń „Kiedy raanne wstają zorze”. 6,35 Muzyka poranna (płyty) 6,40 Gimnastyka 6,55 Muzyka z płyt 7,20 Chwilka pań domu 7,25 Program na dz. bieź. 7,30 Rozmaitości 11,57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał z Krakowa 12,03 Wiadom. meteor. 12,10 Muzyka lekka 13,20 Fan taze i arje operowe (płyty) 14,00 Wiadom. o eksp. polsk. 14,05 Wiadom. gosp. 16,00 Recital śpiewaczy 16 25 Utwory fortepjanowe 17,00 Skrzyczka pocztowa 17,15 4-ty Koncert z cyklu „Koncerty Brandenburskie” 18,00 Pogadanka dla kobiet 18,15 Słuchowisko ze Lwowa 19,00 Rozmaitości 19,10 Program na dz. następną 19,15 Transmisja z Krakowa 19,35 Muzyka lekka z płyt 19,50 Wiad. sport. 20,12 Pięć moich pieszczotek i pięć zawodów 21,00 Transmisja z Gdyni 21,02 Kącik dla młodzieży wiejskiej 21,12 Recital skrzypcowy 22,00 Odczyt 22,15 Muzyka taneczna 23,00 — 23,05 Wiadom. meteor. i kom. policyjny.

Plątek, dnia 8 czerwca 1934 roku

6,30 Pieśń „Kiedy raanne wstają zorze”. 6,35 Muzyka poranna (płyty) 6,40 Gimnastyka 6,55 Muzyka z płyt 7,10 Muzyka z płyt 7,20 Chwilka pań domu 7,25 Progr. na dz. bieź. 7,30 Rozmaitości

11,57 Sygnał czasu 12,00 Hejnał z Krakowa 12,03 Wiadom. meteor. 12,10 Muzyka taneczna z płyt 13,05 Koncert z Poznania 13,55 Z rynku pracy 14,05 Wiadom. gospodarze 16,00 Muzyka lekka 17,00 Audycja dla chorych 17,30 R. Schumann „Karnawał” 18,00 W obozie kampingowym 18,15 Piesni japońskie 18,45 Pogadanka 1855 Jak spędzić święta 19,00 Rozmaitości 19,10 Program na dz. bieź 19,15 Koncert chóru Dana z Krakowa 19,50 Wiadom. sport. 20,12 Pogadanka muzyczna 20,22 Koncert symfoniczny 21,00 Tr. z Gdyni 21,02 Wiadom. rolnicze 21,10 D. c. koncertu symfon. 22,00 W polskim macezku — feljeton. 22,15 Muzyka taneczna 23,00 — 23,05 Wiadom. meteor.

GIĘŁDA WARSZAWSKA z dnia 5 czerwca 1934 r.

WALUTY
Belgia 123,82 1124,13 123,51
Berlin 203,75 204,26 203,24
Gdańsk 172,65 173,08 172,22
Holandia 359 359,90 358,10
Londyn 26,69 26,82 26,56
Nowy York 5,29 i pół 5,29 1/4 5,32 1/4 5,26 1/4
Nowy York kabeł 5,30 5,33 5,27
Paryż 34,95 35,04 34,87
Praga 22,04 22,09 21,99
Stokholm 137,60 138,30 136,90
Szwajcaria 172,10 172,53 171,67
Włochy 45,95 46,07 45,83.

AKCJE:
Bank Polski 86,50 86,75
Lilpop 110,65 110,60
Starachowice 10,65.
Tendencja niejednolita

PAPIERY PROCENTOWE:
Budowlana 44,75
Inwestycyjna 113,25
Konwersyjna 64,90
6 proc. dolarowa 74,88 — 74,63.
7 proc. stabilizacyjna 67,50 67,88 67,63
4 i pół ziemskie 48,75
Tendencja niejednolita przeważnie nieocieszna.

GIĘŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE z dnia 5 czerwca 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno
CENY TRANZAKCYJNE
Żyto I standard — 14,71. Żyto II standard 14,26. Mąka żytnia 55 proc. 24 — 24,50. Mąka żytnia 65 proc. 20 — 20,50. Mąka żytnia razowa 17,50. Gryka zbierana 19,21.
CENY ORJENTACYJNE
Pszenięca zbierana 20 — 21,50. Jęczmień na kaszę zbierany 14 — 15,50. Owies standardowy 16 — 17. Mąka pszenna 0000 A luks. 34 — 36. Mąka żytnia siłkowa 17,50 — 18. Otręby żytnie 9,50 — 10,50. Otręby pszenne miał kie 10 — 10,50. Łubin niebieski 6,50 — 7. Ziemiaki jadalne 3,50 — 4,50. Sienna 4 — 4,50.
Len — bez zmian.

LICYTACJA
Wileński Lombard „Kresowja”
Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53) tel. 722
podaje do ogólnej wiadomości, że 18 i 19 czerwca r. b. o godz. 4 ej p.p. odbędzie się w lokalu lombardu licytacja niewykupionych i nieoprogowanych zastawów od Nr. 50.000 do Nr. 100.000 i od Nr 1 do Nr 48.122.
UWAGA: w dniu licytacji prlongat N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmować.

Dzisiaj sensacyjna premiera! Najnowszy najniesamowitszy film
„ZAMEK DUCHÓW”
W rol. gł. nowy niezwykły czarny gwiazdor Hollywoodu FENOMENALNY MURZYŃ William Collie r. — Osobliwy film z oryginalnym tematem
Ceny miejsc najniższe: Balkon od 25 gr. Parter od 50 gr.

„ROXY” Dziś WIELKA SENSACJA! Na scenie: REWJA „GWIAZDY NAD WILNEM”

Artystka Teatru „Morskie Oko”, Królewa tanga **NOWICKA Stanisława**
pł. niarka, **Balet Cesarskich** partner wszechświatowej sławy **Stanisław Gozdawa - Gołębiowski** — humorysta, **Marta Popielska** — taecerka.
Kierownik artystyczny i reżyser **Seweryn Orlicz**.
W programie najnowsze **REWJA** odbywać się będzie po każdym seansie filmu.
Na ekranie: **„FORTANCERKA”** przebojowy film p. t. „Fortancerka” w rol. gł. John Boles i Nancy Carroll. Film przewyższający „Zaledwie wczoraj...”
Ceny biletów nie podwyższone. Początek seansów: 4, 6, 15, 8, 30 i 10, 35.

„COLOSSEUM” Dziś nroczysta premiera! Największe arcydzieło ostatnich czasów według głośnego Guy de Maupassanta

Reżyserja wielkiego mistrza **W. Turzańskiego**.
Na scenie: **balet, śpiew i aktówka. Rewja** p. t. „Warszawa nie w Wilnie”.
W najnowszych przebojach ulubienicy Wilna p. Grzybowska, Trio baletowe wykonują Siostry Grey. Tance marynarskie i efektywne hiszpańskie. Arcywsolna aktówka „U Pana Pocięga na Podwał”. Udział bierze cały zespół.
Ceny od 25 groszy.

„HELIOS” Nadzwyczajna premiera! Rewelacja! Nie zwyczajna na sezon letni Dyrekcja kina demonstruje następną wielką przeboję ze „Złotej Serji”, śpiewanych szlagierów wiedeńskich, przewyższający „Świat należy do Ciebie” i „Ciebie”

PRZYGODA NA LIDO
w rol. głown. znakomita para miłośników Wiedni: znany śpiewak **Alfred Piccaver** i prześliczna **Nora Gregor** oraz znany z f. „Świat należy do Ciebie” komik **Szakał**.
Film mówiony i śpiewany po niemiecku. Nadprogram: Atrakcje.
Początek o godz. 4, 6, 8 i 10, 15.

„PAN” Dziś premiera. Genjalna, niedościgniona bohaterka filmu „Ciebie”

Franciszka Gaal w ostatniej najpotężniejszej swej kreacji p. t. **„SKANDAL W BUDAPESZCIE”**
Role główne męskie: Szeke Szakał i Paweł Horbiger.
Nad program: Najnowsze aktualia. Ceny sobelarne.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie, ul. Wielka 36, tel. 12-53

posiada do sprzedaży w nadleśnictwach przynależnych do rzeki Wilji jej dopływów z wyrobu 1933 — 34 dłuższe i klody różnej jakości technicznej w ilości, jak niżej:

Nadleśnictwo	Projektowane miejsce dostaw	Ilość m3 soseno-wego	świerko-wego
1. Wilno	binduga Spregeleini nad rzeką Wilją lub Wilno	340	—
2. Wilejka	bind. Wilejka nad rz. Wilją lub Wilno	600	—
3. Niemenczyn	bind. Zatoka nad rz. Żejmianą lub Wilno	700	—
4. Narocz	loco las wzgl. bind. nad rz. Uzłanką lub Wilno	1260	100
5. Święciany	loco las wzgl. bind. Giernia, N. Święciany, Żejmiana lub Wilno.	300	100
6. Smorgonie	loco las wzgl. bind. Markowce nad rz. Wilją lub Wilno	560	—
7. Oszmiana	loco las,, 1-ctwo Jagiellońskie	1400	—
8. Podbrodzie	loco las, bind. nad rz. Żejmianą lub Wilno.	1500	—
		6660	200

Drewno może być sprzedane tak całami partjami, jak i drobnymi partjami w ilości, nie mniej jednej tratwy przy dostawie drewna do Wilna. W celu obejrzenia drewna na miejscu należy zwracać się do właściwych nadleśnictw. Drewno sprzedaje się bez prawa brakowania jakości technicznej i wymiarów drewna. Warunki płatności: 10 proc. wartości obiektu sprzedaży przy zawarciu transakcji — reszta należności w równych ratach miesięcznych do dnia 15 września 1934 r., kaucja 5 proc. We wszystkich wypadkach korzyścian z kredytu niezbędna jest gwarancja bankowa, lub równoznaczna teje. Oferty na kupno drewna, poparte kaucją w gotówce w wysokości 5 proc. wartości reflektowanego obiektu należy nadsyłać do Dyrekcji. Transzacje będą zawierane w miarę wpływu ofert.

LOT
poprzez czyste przestworze wolne od kurzu, dymu i sadzy, dając moc cudnych wrażeń, krzepi umysł i ciało.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył kredyt na cele przyłączenia domów do miejskiej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

Pożyczki udzielane będą na podstawie podań do Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie, wnieszonych za pośrednictwem Zarządu Miejskiego w Wilnie

Najwyższa suma pożyczki 5,000 zł. Wypłata pożyczki nastąpi w miarę postępu robót

Splata pożyczki zasadniczo w trzy miesiące od daty jej uruchomienia z prawem prlongaty na dalsze 7 kwartałów przy spłacie po 12 1/2 proc. kapitału dłużnego kwartalnie.

Oprocentowanie w-g stawek Banku Gospodarstwa Krajowego dla pożyczek terminowych budowlanych z funduszy własnych Banku (obecnie 8 proc. p. a.).

O warunkach ubiegania się o pożyczkę informację udziela Wydz. Wodoc. Kanalizac. Zarządu Miejskiego w Wilnie.

Zarząd Miejski w Wilnie.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skórne i niemoc płciową. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15. Tel. 19-60.

Doktor J. BERNSTEIN
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, Mickiewicza 28, m. 5. Przyjmuje od 9—1 i 4—8.

Kupno i Sprzedaż

DOM — nadający się na mieszkanie letnie, pożądaný ogródek, nie w centrum kupię za niewygórowaną cenę. Oferty dla „Emeryta”.

JAMNIKI RASOWE do sprzedania, ul. Chocimska 10-a od 5-tej.

KODAK lub inny aparat rozm. 6 × 9 na błony kupię. Oferty pod „Niedrogo” lub osobiście w Red., godz. 1 — 2.

Niwelator i teodolit kupię używany w dobrym stanie. Oferty dla „Mierniczego”.

POSZUKIWANY PLAC 15 — 20 hektarów, nie dalej niż 3 — 4 kilometrów od centrum miasta.

Pismienne oferty ze wskazaniem jakości ziemi: Skr. poczt. 75, dla G.

SPRZEDAJE SIĘ DOM w pierwszorzędnym punkcie. Adres i informacje w Redakcji pod M.

SPRZEDAJE SIĘ radio 4-lampowe, pianino w dobrym stanie oraz maszyna do szycia, Mickiewicza 62-a, m. 6.

SPRZEDAM okazjynie powóz i sanki miastowe, Kościuszki 12 — 4.

Lokale

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE, złożone z 2 dużych, ładnych pokoi, jednego małego, kuchni z wszelkimi wygodami i ogródkiem — zaraz do wynajęcia, Montwiłłowski zaułek 11, od 3 — 5.

POKÓJ Z NIEKREPUJĄCEM WEJŚCIEM i wszelkimi nowoczesnymi wygodami do wynajęcia, Wileńska 32, m. 5.

POKÓJ ze wszelkimi nowoczesnymi wygodami dla samotnego lokatora do wynajęcia. Mostowa, dom 3-a, m. 28

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje kuchnia na 2 piętrze od 1 czerwca, Białostocka nr. 6, m. 6, była kolonia Montwilłowska.

MIESZKANIE 2 lub 3 pok. jasne, ciepłe z ogródkiem w śródmieściu potrzebne. Oferty dla „Spokojnego lokatora”

Letniska

DWORZ, które chcą przyjąć na letnisko osoby z towarzysztwa, proszone są o nadesłanie zgłoszeń: Biuro podróźnicze Polsk. Touring Klubu (Letniska Dworskie), Warszawa, Kredytowa 5.

LETNISKO — pensjonat SS, Urszulanek w Czarnym Borze, Stacja kol., poczta, telefon na miejscu, Warunki przystępne. Informacje: Skopowka 4, tel. 13-45. Albo Czarny Bór, tel. 2.

MAJĄTEK DANUSZEW, letnisko-pensjonat na brzegu rzeki Wilji, poczta Danuszew, stacja Smorgonie, Kiernowska, Płaza, kajaki, tenis, sucha, urocz miejscowość.

PENSJONAT WE DWORZE, niedaleko Wilna, w malowniczej, zdrowotnej miejscowości, nad Wilją. Sucho, łaz sosenowy, 3 zł. 50 gr. dziennie. Rodzinno ustepstwo. Dowiedzieć się: Wilno, Antokolska 50 m. 2, tel. 7-94 między godz. 10—12 i 3—5.

Nauka

Pryw. Koed. Szk. Powsz. „PROMIEN” wraz z Przedszkolem przyjmuje zapisy na przyszły 1934 - 35 rok szk.

Informacje: Wiwulskiego 4 i Witoldowa 35-a (filja na Zwierzynie). Bezpłatne komplety francuskiego. Oplaty przystępne.

KOREPETYTOR Z ŁACINĄ I MATEMATYKĄ potrzebny zaraz na wieś dia chłopca z szóstej gimn. Zgłoszenia Adm. „Słowa” pod KP. lub wprost „p. Krzemienica Kościelna, maj. Rohoźnica, dwór”.

NIEMKA, nauczycielka, wyjedzie na kondycję. Informacje: Wilno, Jasná, 24—1.

Poszukują pracy

Kondycja — student 3-go roku humanistyki wyjedzie na lato, Zakres szkoły średniej. Warunki do omówienia. Zapo trzebowania sub „Wakacje” do Adm.

Praca zaofiarow.

ADMINISTRACJA Dóbr Międzyrzec k. Łukowa, pta loco, poszukuje leńniczego z wykształceniem tak teoretycznym, jak praktycznym i bardzo dobrimi referencjami. Oferty jedynie pismienne.

PRZEDSTAWICIELE poszukiwani na Baranowicz, Białystok, Wilno. Oferty skierować pod „Arnold Fibiger” — Fabryka Fortepianów i Pianin, Kalisz, Szopena Nr. 9.

Różne

ZAKŁAD RYMARSKI J. KRZESIEWICZA, Wileńska 23, poleca wyroby skórzanec i przybory podróżne, przyjmuje obstalunki i reperacje. Ceny konkurencyjne, wykonanie solidne.

KRAWCOWA wykwalifikowana, pracownica przyjmuje roboty do domu lub na miejscu. Zamkowa 18, m. 9.

Zguby

REKAWICZKI damskie na przystanku autobusowym linii Nr. 1 przy cukierni Rudnickiego znaleziono. Sa do odebrania w Red. w godz. 1 — 2.

ZGUBIONĄ zniżkę kolejową, wydaną przez gimnazjum Zygmunta Augusta Nr. 321 na imię Jerzego Niżyńskiego, unieważnia się.